

Rok XII Nr 7-8/136-137

Lato
2009

Głos
św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO NA LATO

Pamiętajcie, dzieci moje: skarb chrześcijanina jest w niebie, nie na ziemi. Dlatego gdzie jest wasz skarb, tam też powinny podążać wasze myśli. Błogosławioną powinnością i zadaniem człowieka jest modlitwa i miłość. Módlcie się i miłujcie: oto, czym jest szczęście człowieka na ziemi.

Św. Jan Vianney



ROK KAPŁAŃSKI

W uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, 19 czerwca, w Kościele Katolickim rozpoczął się Rok Kapłański. Został on zainaugurowany przez Ojca Świętego Benedykta XVI Nieszporami w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Mottem Roku Kapłańskiego jest: *Wierność Chrystusa, wierność kapłana.*

Z inicjatywy Ojca Świętego Jana Pawła II od 1995 roku Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego obchodzona była jako Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. W tym roku ta szczególna i zawsze aktualna intencja została rozciągnięta do 19 czerwca 2010 roku w związku ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Vianneya (1786-1859). Do tej pory był on patronem proboszczów. Papież Benedykt XVI ustanowił go patronem wszystkich kapłanów.

Św. Jan Vianney wychowywał się w wielkiej biedzie. Późno rozpoczął naukę, dopiero w wieku 12 lat opanował czytanie i pisanie. Mimo tych niełatwych warunków, dostał się do seminarium duchownego i został księdzem. Posłany został do Ars, miejscowości, o której się mówiło, że tylko chrzest odróżnia tamtejszych ludzi od zwierząt.

Ks. Jan Vianney powoli zmieniał oblicze tej wioski. Starannie przygotowywał katechezy dla dzieci. Z czasem jego naukom zaczęli przysłuchiwać się dorośli. Bardzo wiele modlił się i umartwiał w intencji przemiany swoich parafian. Sława ks. Jana Vianneya zaczęła wychodzić poza lokalne granice. Ogromne tłumy ściągały do Ars. Niestrudzony proboszcz był więźniem konfesjonału, w którym spowiadał nawet po kilkanaście godzin.

Postać tego świętego zawsze mnie fascynowała, jako niezwykle wzór do naśladowania. Jego wytrwałość, pracowitość i gorąca modlitwa przyniosła tak wielkie owoce! Jego świętość była tak widoczna, że pewien nieprzychylnie do niego nastawiony człowiek powiedział po spotkaniu z nim: *Widziałem Boga w człowieku.*

Rok Kapłański zobowiązuje nas do intensywnych modlitw o świętość kapłanów i o nowe święte powołania do życia kapłańskiego i konsekrowanego. W naszym piśmie staramy przybliżyć sylwetki kapłanów, byśmy mieli świadomość potrzeby towarzyszenia im swoją życzliwością i wsparciem modlitewnym. Jak wielką tragedią jest brak kapłanów, doświadczyły tego m.in. narody żyjące w krajach komunistycznych. Destrukcyjne skutki ateizacji, prowadzące do zagubienia i pustki, są teraz trudne do naprawienia.

Otoczmy modlitwą Kapłanów. Módlmy się o nowe powołania, by nie zabrakło robotników w Winnicy Pańskiej.

Ewa Kamińska

NABOŻEŃSTWO PRZY FIGURZE MATKI BOŻEJ

Liczna grupa wiernych zgromadziła się w niedzielę 31 maja o godz. 20.00 przy figurze Matki Bożej z Lourdes obok pawilonów przy ul. Tumidajskiego, aby wziąć udział w ostatnim Nabożeństwie Majowym w tym roku.

Modlitwie przewodniczył ks. Tomasz Serwin. Obecni byli także: ks. Proboszcz Stanisław Róg, ks. Infulat Józef Szczypa, ks. Prałat Marian Matusik i ks. Sebastian Dec. Różaniec prowadziła Monika Domań, a śpiew lektor, Paweł Jabłonic, któremu sekundował Ojciec Marian śpiewając wielozwrotkową pieśń maryjną. Nabożeństwo zakończyło się błogosławieństwem i Apelem Jasnogórskim.



DLA ŚW. ANTONIEGO

Archidiecezjalny turniej piłki nożnej odbył się 9 czerwca w Fajslawicach. Z dwutygodniowym wyprzedzeniem ks. Tomasz Serwin wybrał mnie, abym został selekcjonerem i zebrał trzy składy. Gdy byliśmy gotowi, pojechaliśmy pod opieką najwieźniejszego kibica – ks. Mariusza Salacha, który dopingował nas w trudnych chwilach.

Najmłodsza drużyna grała zdumiewająco dobrze. Wygrała wszystkie mecze. Zajęli I miejsce w grupie i przywieźli do parafii złoty puchar. Średnia drużyna grała również dobrze, ale im się niestety nie powiodło. Najstarsi zagrali fantastycznie. Zajęli jednak II miejsce, gdyż przegrali w rzutach karnych w finale. Wiemy, że czuwał nad nami św. Antoni, wspierał nas i dodawał sił. Wygramyśmy dla niego tuż przed jego świętem. Mam nadzieję, że za rok również nie przyjedziemy z pustymi rękami.

Kamil Al-Swaiti

PRZEKAZANIE OBRAZU MATKI BOŻEJ

W piątek 19 czerwca zakończyła się peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w bloku przy ul. Niepodległości 6. Po Mszy św. wieczorowej obraz został przekazany rodzinie z bloku przy ul. Niepodległości 7.

Mimo intensywnego deszczu nie brakowało chętnych, którzy włączyli się w procesyjny orszak odprowadzający obraz, tradycyjnie z lampionami. Procesję prowadzili: ks. Proboszcz Stanisław Róg i ks. Mariusz Salach a śpiew—niestrudzony lektor Paweł Jabłonic.



2000 KM PO EUCHARYSTIĘ

Miała 16 lat, kiedy wsadzono ją do pociągu pędzącego z Warszawy ku Wschodowi. (...) Patrzyła ze łzami w oczach na oddalającą się Warszawę. Dowiedziała się, dokąd jedzie. Przeznacznie – Syberia. (...) Praca, śnieg, głód i poniewierka. Jak tu przeżyć, kiedy nie ma chleba? Jak tu przeżyć, kiedy nie ma gdzie mieszkać? Znalazła w końcu jakieś schronienie i tam przebywała, ale jej młode serce bardzo tęskniło za tym, aby przyjąć Komunię Świętą, aby porozmawiać z kapłanem, aby się wyspowiadać. Nazywała się Zofia Brudzińska. (...) [Później została siostrą zakonną]

Kiedyś bardzo pragnęła przyjąć Komunię Świętą, ale w pobliżu nie było kościoła, a za opuszczenie miejsca zesłania groziła śmierć. Ona sama była wielokrotnie bita, torturowana, przetrzymywana w więzieniach. Żądano od niej, by wyrzekła się polskości, czego nigdy nie uczyniła. I żądano od niej, by wyrzekła się Boga, ale i tego nigdy nie uczyniła. (...) Wsiadła do pociągu. [Przejechała] ok. dwóch tysięcy kilometrów. Zajeżdżała nad Wołgę. Podeszła do gotyckiego kościoła (...) i... drzwi były zamknięte. Uklękła i zaczęła się modlić. Podeszedł do niej jakiś mężczyzna, zapytał: *Panienko, czego tu szukasz?* (...) Odpowiedziała: *Szukam księdza, chciałam się wyspowiadać, chciałam przyjąć Komunię Świętą.* Wtedy on powiedział: *Waszego księdza już dawno zabili, a waszego Boga na śmietnik wyrzucili.* Rozpłakała się. Napisała potem w pamiętniku: *Boże, Ty jeden wiesz, co moje serce wtedy przeżyło.* Wracała płacząc... nie było jej dane przyjąć Komunii Świętej (...).



S. Jana - Zofia Brudzińska, Franciszka Służebnica Krzyża

Po co przywołuję tę postać? Ano po to, aby uświadomić nam, jak wielki skarb mamy tutaj w kościele, przy ołtarzu i jak łatwo się usprawiedliwiamy, nie przychodząc w niedzielę do kościoła. Byli i są ludzie, którzy mieli odwagę ryzykować życiem, by pójść do kościoła, pokonywali setki, nieraz tysiące kilometrów. A my mamy kościół pod nosem, a wystarczy, że spadnie deszcz i już nam się nie chce iść. Bo zmarzną, zmokną, bo w kościele jest niewygodnie, bo trzeba stać, bo jest duszno. Gdybyśmy w pełni zrozumieli (...), jak wielkim skarbem jest Eucharystia, to każdego dnia, rano i wieczorem, byłibyśmy w kościele (...).

Ks. Sebastian Dec

W niedzielę, 30 sierpnia 2009 r. w naszym kościele na Mszy św. o godz. 12.30 s. Ewa Monika Szymuś złoży Wieczystą Profesję Zakonną.

Siostra Ewa ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej pracowała w naszej parafii w latach 2003-2007. Dom rodzinny S. Ewy znajduje się w Elblągu. Tym bardziej cieszymy się, że w naszym kościele odbędzie się ta podniosła uroczystość.

Zapisała się w naszej pamięci, jako pełna radości i ofiarnego zaangażowania w sprawę parafii. Otoczmy gorącą modlitwą Siostrę Ewę i jej przygotowania do tej uroczystej chwili.

Mottem Siostry Ewy są słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus: *Jezu, niech Twoja wola wypełni się we mnie jak najdoskonalej.*



Naszym Drogim Solenizantom: s. Bernardzie, Przełożonej Domu i s. Konstancji składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił, Bożej radości i pokoju. S. Konstancja obchodzi swoje święto 17 lipca, a s. Bernarda — 20 sierpnia.

Niech Patronowie Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej - Chrystus Król Wszechświata i Najświętsza Maryja Panna oraz Patron parafii św. Antoni wypraszają Siostram obfitość łask.

Bóg zapłać za ofiarną posługę zakonną, za uśmiech, życzliwość i wszelkie dobro.

KALENDARIUM

3 lipca – Św. Tomasza Apostoła (+ ok. 67)
Tomasz, zwany Didymos, należał do świętego grona Dwunastu Apostołów. Ewangelie wspominają go kilkakrotnie. Według tradycji miał dotrzeć do Indii, gdzie głosił Ewangelię, założył siedem kościołów i poniósł śmierć męczeńską w Kalamynie. Kiedy w 1517 r. Portugalczycy wylądowali w Mailapur w Indiach, pokazano im grób Apostoła. Pamięć o nim zachowali tamtejsi nestorianie. W Indiach na przedmieściu Madrasu znajduje się sanktuarium świętego zwane Górą Św. Tomasza.

11 lipca – Św. Benedykta (480 – 547)
Na Monte Cassino w 529 roku założył opactwo, gdzie napisał *Regułę*, która stała się podstawą życia monastycznego na Zachodzie. Zaleca w niej roztropność i umiar w modlitwie, pracy i spoczynku. Ukazuje drogę do doskonałości religijnej poprzez panowanie nad sobą, pokorę, posłuszeństwo. W pracy św. Benedykt widział nie tylko pozytywne zajęcie, ale także możliwość udziału w Boskim stwarzaniu oraz narzędzie w osiągnięciu świętości. Święty wprowadził do zakonu profesję, prawem zagwarantowaną przynależność do klasztoru oraz stabilność miejsca, czyli zobowiązanie mnichów do pozostawiania w jednym klasztorze aż do śmierci.

Papież Paweł VI w roku 1964 ogłosił św. Benedykta patronem Europy.



ODPUSTY W ROKU KAPŁAŃSKIM

Ojciec Święty Benedykt XVI ustanowił Rok Kapłański od 19 czerwca 2009 r. do 19 czerwca 2010 r. W tym czasie każdy wierny może uzyskać odpust zupełny w następujących dniach:

4 sierpnia 2009 r. – 150. rocznica śmierci św. Jana Vianneya
19 czerwca 2010 r. – zakończenie Roku Kapłańskiego

W pierwszy czwartek każdego miesiąca Roku Kapłańskiego

Warunki uzyskania odpustu:

Spowiedź sakramentalna; udział we Mszy św.; Przyjęcie Komunii Świętej; ofiarowanie modlitw i dobrych uczynków w intencji kapłanów – aby Pan Jezus kształtował ich serca według Serca Swego; Odmówienie dowolnej modlitwy w intencjach papieskich.

KALENDARIUM

13 lipca – Św. Andrzeja Świerada (ok. 980 - 1030) i Św. Benedykta (+ 1033)

Według tekstu z 1064 r., napisanego przez węgierskiego biskupa Maurusa, św. Andrzej pochodził z Polski. W Tropiu koło Czchowa prowadził wraz ze swym uczniem Benedyktem życie pustelnicze. Ok. 1018 r. wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Hipolita na górze Zabor koło Nitry. Św. Benedykt po śmierci św. Andrzeja kontynuował surowy tryb życia w pustelni. W trzy lata po śmierci św. Andrzeja napadli go zbójcy i zabili. Ciało wrzucili do rzeki Wag. Relikwie obu Świętych spoczywają w kościele św. Emmerama w Nitrze.

16 lipca – Matki Bożej Szkaplerznej (Matka Boża z Góry Karmel)

W tym dniu w 1251 roku Maryja Panna ukazała się św. Szymonowi Stockowi, generałowi karmelitów i przekazała mu szkaplerz, obiecując nadprzyrodzone łaski i szczególną opiekę tym wszystkim, którzy będą go nosić. Szkaplerz, będący znakiem maryjnym, zobowiązuje do chrześcijańskiego życia, ze szczególnym ukierunkowaniem na uczczenie Najświętszej Maryi Dziewicy potwierdzanym codzienną modlitwą *Pod Twoją obronę*.

Papież Benedykt XII ustanowił to święto dla całego Kościoła w 1726 r.



W Lublinie szkaplerz można przyjąć w kościele oo. Karmelitów p.w. św. Józefa przy ul. Świętoduskiej w trzecią niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 15.00.

22 lipca – Św. Marii Magdaleny

Według biblijnej relacji pochodziła z Magdali. Jezus wyrzucił z niej siedem złych duchów. Odtąd wraz z innymi niewiastami troszczyła się o Niego i grono uczniów. Była obecna podczas ukrzyżowania i śmierci Jezusa oraz zdjęcia z krzyża i pogrzebu. Była jedną z trzech Marii, które udały się do grobu, aby namaścić ciało Ukrzyżowanego. Pierwsza powiedziała Apostołom o Chrystusie, że On żyje.

Podzielmy się z innymi – mówił do parafian kapłan, święcąc chleb w dzień patro- na św. Antoniego. *Podziel się, podziel się tym, co masz* – śpiewał kiedyś dziecięcy zespół. Te słowa, to nic innego, jak przełożenie na naszą codzienność *Ośmiu błogosławieństw*. A doskonałą okazją do ich wdrożenia w życie są wakacje.

Wielu dorosłych ze wzruszeniem wspomina swój pierwszy w dzieciństwie, nawet bardzo krótki i w niewielkiej odległości, pobyt poza domem. Czasami zdarzała się przy tym jakaś, obrońnięta potem rodzinną legendą o dziecku przygoda, jak ta, gdy mały Grzesiek chciał koniecznie wracać od dziadków do domu (tyle, że był właśnie środek nocy i do rodziców bardzo daleko, a nikt z rodziny nie miał jeszcze wówczas własnego auta). Albo, gdy siedmioletnia Kasia za nic nie pozwoliła u rodziny na wsi zgasić wieczorem światła, bo od razu słyszała brzęczące i fruujące nad nią komary. Jedenastoletnia Asia zaś, wychowywana na wsi bez ojca, po powrocie z wakacji w mieście u „przyszywanej cici” oświadczyła, że chce mieć męża podobnego do „wujka”, ponieważ myje on w domu naczynia i przygotowuje przetwory na zimę (dziś dziewczyna pracuje za granicą i zdaje się, nie wyszła jeszcze za mąż).

Każdego roku, gdy zbliżają się wakacje, jestem bardzo przygnębiona – opowiada pani pracująca na naszym osiedlu, mama trójki dzieci w wieku szkolnym. – *Nie tylko przykro mi, że nie stać mnie na jakieś wyjazdy dzieci, ale zaczynam się już martwić o wydatki na podręczniki i inne, związane z początkiem roku szkolnego*. Takich rodzin jest bardzo wiele. Żyją skromnie, ale przecież jako rodzice starają się zaspokoić podstawowe potrzeby swoich dzieci.

A może w wakacje, pomimo niewielkich środków, potrzebujemy bardziej się uaktywnić, rozejrzeć się wokół i nie bać się zrobić pierwszego kroku. **Zaprośmy do siebie czyjeś dziecko!** Niekoniecznie z naszej rodziny. Na tyle, na ile możemy, chociaż na kilka dni. Najlepiej, gdy są w domu nasze dzieci (uczą się wtedy dzielić i poznają nowych przyjaciół). Możemy też zdecydować się na zaproszenie dzieciaków także wówczas, gdy jesteśmy sprawni, a własne już urosły i są samodzielne. Przecież znamy wielu ludzi, a ci mają swoich znajomych z dziećmi, które właśnie nie mają szans na wakacyjny wyjazd. Poświęćmy trochę własnego czasu, wybierzmy się z dziećmi gdziekolwiek, aby coś zobaczyły, przeżyły, zdobyły doświadczenie inne, niż w czasie roku szkolnego. Wreszcie, by poczuły się ważne i kochane.

Na pewno potrzebujemy włożyć trochę trudu, poświęcić czas, a nawet odrobinę się przygotować (np. poczytać). W samym Lublinie jest wiele ciekawych miejsc. Z dziewięcio-, dziesięciolatkami możemy już wybrać się na Starówkę, zatrzymać na Placu po Farze i opowiedzieć piękną legendę o śnie Leszka Czarnego pod dębem, w miejscu którego później, dziękując Bogu za zwycięstwo nad wrogiem, ufundował kościół pod wezwaniem św. Michała. Stąd też piękny widok na Wzgórze Zamkowe i miasto. Na pewno warto przejść chociażby na dziedziniec zamkowy i koniecznie zwiedzić Kaplicę św. Trójcy. Z przeciwnej strony Bazylika ojców Dominikanów. Znow możemy snuć dzieciom opowieść: najpierw o historii relikwii Krzyża świętego, a potem o przekazie pozostawionym przez nieznanego artystę na znajdującym się w kościele obrazie *Pożar Lublina*. I niewiele dalej już wspaniała Archikatedra, a w niej słynący cudami obraz Matki Bożej, a także ciekawa kaplica akustyczna. Nieco starsze dzieciaki zainteresuje surowe wnętrze Muzeum w Bramie Krakowskiej, a wszystkie, panorama miasta z Wieży Trynitarskiej.

Gdy mamy taką możliwość, możemy też zorganizować chociaż jedną wycieczkę poza miasto (nawet miejskim autobusem). Może uchwycone tu i ówdzie chwile oraz miejsca na pamiątkowych zdjęciach, dziecko z dumą pokaże po powrocie rodzicom i rówieśnikom w swoim środowisku, a potem będzie mieć „udokumentowane” wspomnienia. Oczywiście, że takie przedsięwzięcie, to dla nas wysiłek i duża odpowiedzialność, ale czyż nie *Warto dla jednej miłości żyć, /Choć szukać trzeba stale. /Może dla kogoś szczęściem być, /Dobro nieść w życie dalej.* (Z. Jasnota). Z radością przeczytałabym w naszej gazecie wspomnienia dzieci także o tego typu wakacjach.

Janina Swól

PRZED ZESŁANIEM DUCHA ŚWIĘTEGO

W sobotę 30 maja w wigilię Zesłania Ducha Świętego o godz. 20.00 ks. Sebastian Dec odprawił Mszę św. i wygłosił homilie o Duchu Świętym i Jego działaniu. Po Mszy św. odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i studenci poprowadzili czuwanie przed Najświętszym Sakramentem do północy. Śpiew z akompaniamentem gitar przeplatany był rozważaniami i modlitwą. Dodatkowego nastroju dodawała zieleń brzoź, którymi przystrojony był kościół. Czuwanie zakończyło się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Ks. Sebastianowi i młodzież serdecznie dziękujemy za tę piękną inicjatywę.

CZASY ŚW. ANTONIEGO

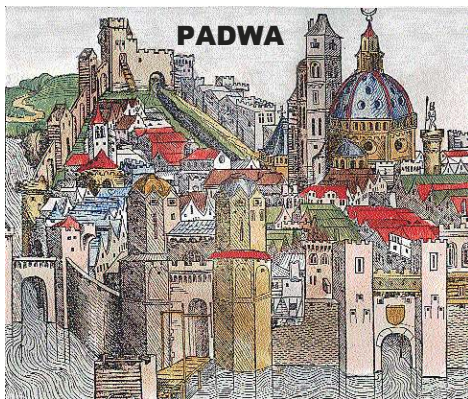


Europa początku XIII w. (...) tworzy coś w rodzaju Unii, która określana jest mianem *Christianitas*. Jest połączona przede wszystkim wspólną religią, jaką jest chrześcijaństwo oraz językiem łacińskim, zrozumieliśmy dla każdego, kto ukończył elementarną edukację. (...) Życie nie jest łatwe. Żyje się krócej, mniej zdrowo. I właściwie ta sprawa – jak przeżyć, jak nie dać się zabić, jak nie stracić dorobku życia – zaprzęta ludzkie umysły. U granic Bizancjum i na półwyspie Iberyjskim [istnieje] ciągle zagrożenie islamskie, a właściwie permanentna wojna od pół tysiąclecia, czasem tylko przerywana. Wewnątrz Europy szerzą się ruchy religijne, kwestionujące porządek społeczny, a czasem wprost upatrujące we wszystkim, co materialne, źródło wszelkiego zła i cierpienia. (...) Mogłoby się wydawać, że skoro walka o przetrwanie zdaje się dominować i pochłaniać najwięcej czasu, to ludzie nie powinni zajmować się religią. A na pewno nie powinna się ona rozwijać, skoro jest tak ciężko. Nic bardziej błędnego. Dla rówieśników Antoniego właśnie tęsknota za niebem staje się często najważniejszym pragnieniem życia. (...)

Właśnie w tym czasie pną się w górę gotyckie katedry. Jesteśmy w przededniu powstania uniwersytetów, gdzie królować będzie teologia, jako najważniejsza z nauk. Ale intensywnie rozwija się szkolnictwo przy kościołach. Dynamicznie rozrastają się zakony, zwłaszcza te, które są alternatywą dla katarów przez propagowanie ubóstwa – franciszkanie, do których dołączy Antoni, jak i dominikanie. Zainteresowanie sprawami Bożymi powoduje, że sławnych kaznodziejów i nauczycieli słuchają setki ludzi (zachowując proporcje i pamiętając, jak liczna była populacja Europy w tamtych czasach, dziś mówilibyśmy o dziesiątkach tysięcy słuchaczy). Wiara więc rozkwita i przynosi owoce, które przetrwają wieki. (...)

Uczył św. Antoni: „Droga świata jest szeroka i przestronna; dla ludzi światowych nigdy nie jest ona dostatecznie szeroka, tak jak dla pijanych; dla pijanego każda szerokość jest wąska; złość doznaje bowiem ograniczenia, natomiast ubóstwo i posłuszeństwo przez to samo, że ograniczają, obdarzają wolnością, ponieważ ubóstwo czyni bogatym, posłuszeństwo – wolnym. [Idąc za Jezusem] zobaczysz Boga twarzą w twarz, takim, jaki jest; opływać będziesz w rozkosze i bogactwa podwójnej szaty – duszy i ciała; serce twe zadziwi się na widok zastępów anielskich i mieszkań świętych; i tak rozszerzy się z radości w okrzyku rozradowania i wyznania. [Jezus mówi]: Pójdź więc za mną”.

Ks. Paweł Szymański
10.06.2009



ROLA RODZICÓW

Jakie plany mogli posiadać [rodzice Fernanda, przyszłego św. Antoniego], Maria Teresa i Martino? Prawdopodobnie [chcieli], by poszedł w ich ślady, zyskał szacunek sąsiadów. Kto wie, może pragnęli, by został zauważony przez króla, by był znany w całej Lizbonie? Może mieli nadzieję, że tak jak ich drugi syn, Pedro, będzie pomnażał majątek Rodziców? Czy mogli jednak przypuszczać, że wizerunek ich Syna będzie widniał prawie w każdym kościele świata? Że będą przychodzić do Niego ludzie spragnieni prawdy i miłości, a sama wiadomość o przybyciu łagodnego mnicha, który nikogo w życiu nie skrzywdził, będzie wzbudzać trwogę u heretyków. (...) I że zostanie bardzo szybko ogłoszony świętym, w przedziwny sposób powodując radość ich rodzinnego miasta, zanim dotarła jeszcze wiadomość o kanonizacji? (...) Ich syn Fernando dał im i całemu światu więcej, niż mogli oczekiwać. Ale to była także ich zasługa. (...) Maria i Marcin rezygnowali powoli ze swoich marzeń o bogactwie dla syna, albo służbie dworskiej. Antoni bez ich sprzeciwu wstąpił do zakonu kanoników,

gdzie oddał się studiowaniu ksiąg, zwłaszcza Pisma św. (...) Z dużym bólem, ale bez sprzeciwu przyjęli (...) jego wstąpienie do Braci Mniejszych. (...) Ale dzięki ich dojrzałości, szacunkowi i prawdziwej miłości – Antoni nie stał się skarbem dla jego najbliższych (...), ale darem na trudne czasy dla Kościoła i całego świata.

Dziś, drodzy Rodzice, gdy przynosicie Wasze dzieci do świątyni, dziękując Bogu za dar ich życia i prosząc o błogosławieństwo na ich dalsze lata, trzeba pochylić się nad tajemnicą ojcostwa i macierzyństwa, rozumianego jako pełne miłości towarzyszenie dzieciom w ich wzroście, z poszanowaniem ich niepowtarzalności i wolności. Trzeba uczyć się od Rodziców Świętego Antoniego ich gotowości do daru Dziecka dla świata, nawet jeśli jest to połączone z pewną ofiarą ze swoich marzeń i pragnień. Trzeba naśladować ich troskę o zapewnienie dziecku przyszłości, (...) ale bez narzucania decyzji o wyborze takiej, czy innej drogi życiowej.

Ks. Paweł Szymański
10.06.2009

KALENDARIUM

24 lipca – Św. Kingi (1234-1292)

Była córką Beli IV, króla węgierskiego i Marii, cesarzówny bizantyjskiej. Wraz z mężem Bolesławem Wstydliwym, księciem krakowskim dzieliła trudy długiego panowania. Sprowadziła górników węgierskich, z czym wiąże się legenda o odkryciu przez nią soli w Bochni. Po śmierci męża wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu, który sama wcześniej ufundowała. Beatyfikowana została przez Aleksandra VIII w 1690 r., a kanonizowana przez Jana Pawła II w 1999 r.



Solna figura św. Kingi w kopalni w Wieliczce

25 lipca – Św. Krzysztofa, (+ ok. 250)

Pochodził z Azji Mniejszej. Poniósł męczeńską śmierć podczas prześladowań za czasów Dioklecjana. Jest jednym z Czternastu Wspomożycieli, czyli szczególnych patronów, orędowników w śmiertelnych niebezpieczeństwach. W ikonografii święty przedstawiany jest najczęściej jako olbrzym przechodzący przez rzekę, który na barkach niesie Dzieciątko Jezus, a w rękę trzyma maczugę. Jest patronem podróżnych i kierowców. W tym dniu święci się pojazdy i poleca w modlitwie kierowców.

25 lipca – Św. Jakuba Apostoła

Jakub, zwany Większym lub Starszym był synem rybaka Zebedeusza i Salome z Betsaidy. Został powołany przez Jezusa razem ze swym bratem Janem jako jeden z Jego pierwszych uczniów. Jako pierwszy z Apostołów poniósł śmierć męczeńską. Około 44 roku został święty mieczem na rozkaz Heroda Agryppy I. Według starej tradycji hiszpańskiej, jego relikwie spoczywają w Santiago de Compostela. Do dzisiaj sanktuarium jest licznie odwiedzane przez pielgrzymów.

26 lipca – świętych Joachima i Anny (+I w.)

O rodzicach Najświętszej Maryi Panny Ewangelie nie przekazują żadnej wiadomości. Apokryficzna *Protoewangelia Jakuba* z II wieku podaje, że Anna i Joachim byli bezdzietni, lecz gorąco prosili Boga o potomka. Zostali wysłuchani. Anioł zapowiedział im narodzenie się dziecka. Po urodzeniu się Maryi, spełniając uprzednio złożony ślub, oddali swą jedynaczkę na służbę w świątyni. Od IV wieku do dzisiaj pokazywane jest przy Sadzawce Owczej w Jerozolimie miejsce, gdzie stał dom Anny i Joachima.

KALENDARIUM

29 lipca – Św. Marty (+ I w.)

Pochodziła z Betanii. Była siostrą Marii i Łazarza, których Chrystus darzył swą przyjaźnią. Wiele razy gościła Go w swoim domu. Legenda prowansalska głosi, że po Wniebowstąpieniu Jezusa Żydzi wprowadzili Łazarza, Marię i Martę na statek bez steru i puścili na Morze Śródziemne. Dzięki opiece Bożej wylądowali oni szczęśliwie niedaleko Marsylii. Łazarz miał zostać pierwszym biskupem tego miasta, Marta założyła w pobliżu żeński klasztor, a Maria przebywała w niedalekiej pustelni.



ODPUST PORCJUNKULI

Odpust zupełny można otrzymać od godz. 12.00 dnia 1 sierpnia do północy 2 sierpnia

W centrum bazyliki MB Anielskiej w Asyżu znajduje się kościółek z IX wieku, zwany Porejunkulą. W 1216 roku św. Franciszkowi objawił się tam Jezus, który obiecał zakonnikowi odpust zupełny dla wszystkich, którzy po spowiedzi i przyjęciu Komunii Świętej odwiedzą kapliczkę. Na prośbę Franciszka przywilej został zatwierdzony przez papieża Honoriusza III. W 1480 r. Sykstus VI rozciągnął go na wszystkie kościoły Zakonu Franciszkańskiego, ale tylko dla zakonników. W 1622 r. Grzegorz XV objął nim wszystkich świeckich, którzy wyświadczyli się i przyjmą Komunię świętą w odpowiednim dniu. Kolejni papieże potwierdzali przywilej.

Dzisiaj Odpust Porcjunkuli można uzyskać nie tylko w świątyniach franciszkańskich i kapucyńskich, ale we wszystkich kościołach parafialnych pod zwykłymi warunkami (pobożne nawiedzenie kościoła, odmówienie w nim Modlitwy Pańskiej i Wyznania wiary oraz sakramentalna spowiedź i Komunia św. wraz z modlitwą w intencjach papieskich oraz wykluczenie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu).

Z REKOLEKCJI
ANTONIAŃSKICH

NAUKA ŚW. PAWŁA

Czy wierzymy, że „jeżeli umarliśmy [dla grzechu] razem z Chrystusem, razem z Nim żyć będziemy” (Rz 6,8)? Czy wierzymy, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38)? Czy udaje nam się spełniać i takie wskazówki Apostoła: „Błogosławcie tych, którzy was prześladowają! Błogosławcie, a nie złorzeczcie! Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych! Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi! Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi!” (Rz 12,14-18)? Czy przyjmujemy jako dobre rady Jego wskazania: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe.

Czcij ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą - aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi.” (Ef 5,21-22.28 - 6,3)? (...)

Tak jak niegdyś, chrześcijanie byli mniejszością w pogańskim świecie, tak i dziś coraz częściej potrzeba świadectwa moralności i przywiązania do tych wartości, które były bliskie sercu Pawła. Uważny obserwator może bowiem dostrzec w cywilizacji, w której przyszło nam żyć, symptomy tych samych zjawisk, które niegdyś doprowadziły do zagłady potężne Imperium Rzymskie: przyzwolenie na rozpadywanie się rodzin, swobodne podejście do moralności, dążenie do konsumpcji posuniętej aż do granic absurdu, upadek ducha walki i sumiennej pracy w imię korzystania z uciech tego świata za niekoniecznie uczciwie zdobyte pieniądze. Tych procesów nie odwróciło nawet rozszerzenie się chrześcijaństwa. Ale słowa Pawła, zachęcające do wierności Bogu i zdrowym wartościom znalazły posłuch w sercach tych ludzi, którzy pragnęli życia głębokiego. Dziś potrzeba podobnego świadectwa: wierności, uczciwości, czystości, przywiązania do Boga. Nie tylko dla nas, ale także dla tych, którym dziedzictwo naszej wiary, budowanej na fundamencie apostołów trzeba przekazać.

Ks. Paweł Szymański
10.06.2009

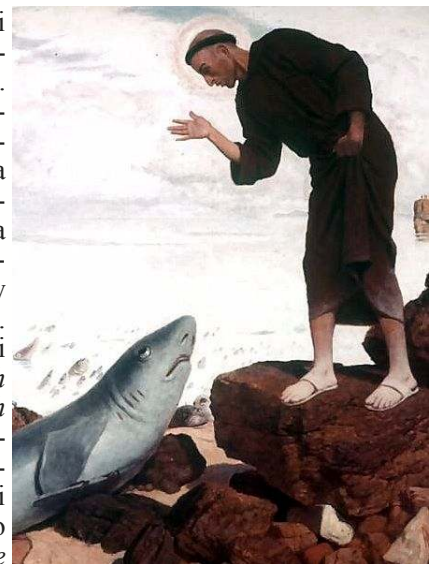
Z REKOLEKCJI
ANTONIAŃSKICH

KOGO SŁUCHAMY

Zdarzyło się pewnego razu, że św. Antoni nauczał w nadmorskiej miejscowości Rimini, mówiąc do ludzi przesiąkniętych doktryną katarów. Gdy w kazaniu pojawiły się wątki dotyczące Eucharystii - Jezusa Chrystusa - konieczności pokutowania za grzechy, a być może także uwielbienia Stwórcy za stworzony, materialny świat - słuchacze zaczęli odchodzić od Antoniego. Nie podobała im się treść słów, a może po prostu nie chcieli słuchać przedstawiciela kleru, który w ujęciu katarów zawsze przedstawiany był jako zepsuty i grzeszny. Więc nie warto go było słuchać. Wtedy Antoni zawałał donośnym głosem: *Słuchajcie słów Bożych morskie ryby, bo heretycy i niewierni nie chcieli ich słuchać.* Na brzegu, przy świętym, zjawiała się ławica ryb, podnosząc pyszczki w jego kierunku. Antoni mówił prawdopodobnie o pięknie stworzenia i zwierzętach, które bywają mądrzejsze od ludzi, bo nie odrzucają Boga żywego. Zakończył: *Dziękuję Wam ryby i wy dobrzy ludzie* (bo w międzyczasie zebrał się spory tłum), *którzy słuchaliście całym sercem. Wracajcie do domów. (...)*

Cud z rybami, w Rimini, mówi nam o jednej bardzo ważnej rzeczy, albo właściwie zadaje nam pytania: *Kogo słuchamy? Kto jest dla nas ważny? Jakie sprawy zalegają w naszym sercu? Czy nie jest tak, że niczym zdechłe ryby, płyniemy z prądem tak zwanej nowoczesności, rozumianej jako nietolerancja dla moralności, i akceptacja dla największej głupoty? Jak nie pogubić się w świecie, nie utracić dziedzictwa wiary?*

Ks. Paweł Szymański
13.06.2009



RODZINA

Spróbujmy poszukać obrazu szczęśliwej i kochającej się rodziny u św. Antoniego. Nie zachowały się świadectwa opisujące jego rodziców, ale możemy się domyślać, jacy byli, gdy uważnie wczytamy się w kazania świętego. Pisał o św. Józefie: „Józef, znaczy: prawdziwy pokutnik z domu i pokolenia Dawida, który prawdziwie pokutował, którego domowi przyrzekł Pan u Zachariasza: Owego dnia zostanie otwarte źródło dla domu Dawidowego. Źródło bowiem Bożego miłosierdzia stoi otworem dla zgromadzenia pokutników”. Możemy zobaczyć, jak głowa rodziny, Martino, ogłasza post, przestrzega go, uczy swoich synów (...) pokory, posłuszeństwa, troski o szanowanie dóbr. Może widzą go w wytrwałej pracy, ale i zatroskaniu o potrzeby bliskich. Na pewno uczy ich odpowiedzialności i stanowczości, skupienia się na tym, co najważniejsze.

Z kolei Maryję porównuje do małej pszczoły, która „nie odpędza żadnego zwierzęcia, a gdy lata, nie kieruje się do różnych kwiatów ani nie porzuca jednego kwiatu, a idzie do innego, lecz zbiera z jednego, co potrzebuje. (...) Ta dobra Pszczoła była mała przez pokorę; okrąglą przez kontemplację niebieskiej chwały, której brak początku i końca; pełna Miłości (...), przyjmuje wszystkich uciekających się do niej, dlatego zwie się Matką miłosierdzia, miłosierną dla nędzarzy, nadzieją dla zropanionych”. Czy nie widzimy w tych słowach czegoś więcej niż obserwacji owada, a raczej, oczyma małego chłopca – Matkę, krzątającą się przy różnych pracach, ale jednocześnie znajdującą czas na dobre słowo, albo czuły gest, nie odmawiającą pomocy tym, którzy proszą o jąłmużnę? Na pewno Maria Teresa nauczyła swe dzieci wiary, czułości, pracowitości. Jedną z jej córek, siostrą św. Antoniego, wstąpiła do zakonu. Sam Antoni od najmłodszych lat odznaczał się specjalnym nabożeństwem do

Maryi, jak też wyjątkowym posłuszeństwem. (...) Rodzina z Lizbony nie została ogłoszona świętą, ale widać w niej wyraźne fundamenty, na których była budowana: szacunek dla Boga i człowieka, pobożność, miłość, zaufanie, wiara, pracowitość, wytrwałość. Te same wartości promieniają potem w życiu świętego Antoniego i jego rodzeństwa. Nie znamy zbyt dobrze losów rodzeństwa, ale możemy przypuszczać, że Rodzice Antoniego nie odchodzili do wieczności w samotności, jak też nie byli zostawieni sobie w ostatnich latach swojego życia.

Moji Drodzy, wasze rodziny również mogą być przestrzenią dojrzewania do świętości, odpowiedzialności za bliskich, za ludzi, za swoją pracę, za kraj. Może potrzeba tylko wiary i ukierunkowania, wspólnego trudu modlitwy i wzajemnego zaufania, pracy. Potrzeba celebracji sakramentu małżeństwa, przez ryt wspólnej rozmowy, gotowania obiadu, [przez] prawie sakramentalne „przepraszam” i równie ważne „wybaczam”. Potrzeba znaku, że miłość jest piękna nawet po 25 i 50 [latach] i że nie ma takich magicznych procesów, które zamieniają Najukochańszą w wiedźmę, a Jedynego w potwora – poza brakiem pracy nad miłością. Potrzeba takiego znaku nie tylko dla Waszych dzieci, ale i tych wszystkich młodych, których uparcie przekonuje się w mediach, że bycie singlem jest OK., a dzieci to tylko obciążenie dla kieszeni. Wasze codzienne świadectwo bycia chrześcijańską rodziną jest nieodzowne dla normalnego i zdrowego rozwoju Kościoła i społeczeństwa. A za to świadectwo i trud bycia rodziną już dziś należą się Wam podziękowania i gratulacje. Niech Maryja, Matka pięknej miłości i św. Antoni, patronujący tej parafii, upraszają dla Was błogosławieństwa na dalsze lata życia.

Ks. Paweł Szymański
10.06.2009

NOMINACJE KAPŁAŃSKIE

Decyzją Abp. Józefa Życińskiego ks. Tomasz Serwin odwołany został z urzędu wikariusza w naszej parafii i otrzymał nominację na urząd wikariusza w parafii pw. bł. Władysława Górala w Lublinie.

Serdecznie dziękujemy ks. Tomaszowi za ofiarną posługę duszpasterską, opiekę nad dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad harcerzami i służbą liturgiczną, za głoszone Słowo Boże, katechezy i za wszelkie dobro. Złotymi literami w naszej pamięci i historii parafii zapisały się wszystkie inscenizacje teatralne, które Ksiądz wystawił. Życzymy, by na dalszej drodze kapłańskiej spotykał się Ksiądz z miłością ludzi i aby Bóg darzył Księdza szczególnym błogosławieństwem.

Decyzją Metropolity Lubelskiego do pracy w naszej parafii został skierowany ks. neoprezbiter Łukasz Mudrak.

Życzymy Księdzu, by czuł się dobrze w naszej parafii. Niech św. Antoni wyprasza potrzebne łaski w pracy duszpasterskiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Właśnie mijają 4 lata od momentu, w którym po raz pierwszy zetknąłem się z Waszą naszą parafią. Miejsce spotkania było jeziorem, parafię reprezentowali harcerze. Od tamtej pory w każde wakacje jeżdżę na obozy harcerskie z naszą drużyną. Muzyka, trekking, fotografia - to są moje ulubione sposoby spędzania wolnego czasu.

Jestem księdzem od zaledwie 3 tygodni. W Waszej wspólnoty będę przeżywał swoje pierwsze miesiące kapłaństwa. Ponieważ - jak pisze św. Paweł - Pan Bóg składa swoje skarby w naczyniach glinianych, dlatego proszę szczególnie o modlitwę.

Ks. Łukasz Mudrak

KALENDARIUM

4 sierpnia – Św. Jana Marii Vianneya (1786-1859)

Urodził się w rodzinie ubogich wieśniaków. Do I Komunii św. przystąpił potajemnie podczas Rewolucji Francuskiej. Pokonawszy wiele trudności, otrzymał święcenia kapłańskie w 1815 r. W 1818 roku został proboszczem w parafii Ars, gdzie przyczynił się do przemiany duchowej mieszkańców, o których mówił, że od zwierząt odróżnia ich tylko chrzest. Miał dar czytania w ludzkich sumieniach i przepowiadania przyszłości. Przez wiele godzin dziennie spowiadał ludzi, którzy przybywali ze wszystkich stron świata. W konfesjonale spędzał od 13 do 17 godzin dziennie. Jego świętość ściągała tysiące pielgrzymów z dalekich stron. Często doświadczał fizycznej obecności i napaści szatana. Pius X beatyfikował go w 1905 r., kanonizował Pius XI w 1925 r. Jest patronem proboszczów.

W tym dniu pamiętajmy o modlitwie w intencji naszego ks. Proboszcza, aby Bóg darzył go zdrowiem i niezbędnymi łaskami.

5 sierpnia – Matki Bożej Śnieżnej
Papież Sykstus III (432 – 440), pragnąc uczcić zakończenie soboru w Efezie, na którym ogłoszono dogmat o Bożym Macierzyństwie Maryi (Theotokos), postanowił wybudować w Rzymie bazylikę.



MB Śnieżna w Świętej Lipce

Wg legendy— miejsce pod świątynię wskazała sama Maryja, ukazując w okresie największych upałów obszar pokryty śniegiem. Początkowo było to święto w bazylice Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej) w Rzymie. Święto obchodzone jest w całym Kościele od czasów Benedykta XII (1726).

KALENDARIUM

6 sierpnia – Przemienienie Pańskie
Przed swoją męką, Jezus objawił Swoją Boską Chwałę Piotrowi, Jakubowi i Janowi na Górze Tabor. Ci, którzy wkrótce zostali świadkami ponizienia Jezusa, zobaczyli Go przemienionego blaskiem boskości i wzmocnili się Jego chwałą.

11 sierpnia – św. Klary (1194-1253)
W 1212 roku w Porcjunkuli przyjęta habit zakonna z rąk św. Franciszka i założyła pierwszy żeński klasztor Pań Ubogich, zwanych później klaryskami. Gdy św. Franciszek po otrzymaniu stygmatów ciężko zapadł na zdrowiu, Klara pielęgnowała go w specjalnej celi w ogrodzie klasztoru. Miała szczególne nabożeństwo do Męki Pańskiej i Eucharystii. Prowadziła życie niezwykle surowe. Jej modlitwom przypisywano odstępnie Saracenów od oblegania Asyżu. Papież Aleksander IV kanonizował ją w 1255 roku.



Św. Klara. Fresk z bazyliki św. Franciszka w Asyżu

14 sierpnia – św. Maksymiliana Marii Kolbego (1894-1941)

Był Franciszkaninem Konwentualnym. Założył *Rycerstwo Niepokalanej*, którego celem było nawracanie grzeszników i błądzących w wierze. Był twórcą Niepokalanowa, jednego z największych katolickich ośrodków ewangelizacyjnych. Prowadził działalność wydawniczą i misjonarską. W 1930 r. wyjechał do Japonii, gdzie stworzył tamtejszy Niepokalanów i japońską wersję „Rycerza Niepokalanej”. Do Polski wrócił w 1936 r. W 1941 r. został aresztowany przez hitlerowców. Wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu oddał życie za współwzięcia Franciszka Gajowniczka w wigilię Wniebowzięcia NMP Beatyfikował go Paweł VI w 1971 r. Jedenaście lat później kanonizował Jan Paweł II.

...Przeżywamy dziś wielką katolicką uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, od wieków w naszej polskiej tradycji zwaną świętem Bożego Ciała. Zgodnie z wielowiekowym zwyczajem liturgicznym obchodzimy tę uroczystość w czwartek po niedzieli Trójcy Świętej. Ostatnia Wieczera była także w ten pamiętny czwartek, kiedy Chrystus świętujący w Wieczerniku Paschę wraz z apostołami, wziął w swoje ręce chleb i powiedział: *To jest Ciało moje*, a potem ujął kielich z winem i powiedział: *To jest kielich krwi mojej. To czynicie na moją pamiątkę*. Po Wielkim Czwartku przyszła wielkopiątkowa Droga Krzyżowa zwieńczona śmiercią na Golgocie. A potem – chwalebne Zmartwychwstanie.

Każda Msza św. uobecnia te trzy wielkie momenty w historii naszego zbawienia – Ostatnią Wieczere, Śmierć Chrystusa na Krzyżu i Jego Zmartwychwstanie. Każda Msza św. jest największym na świecie cudem, stale powtarzającym się przy udziale kapłanów na wszystkich ołtarzach świata. Prawdziwie, autentycznie, realnie chleb w rękach kapłańskich, pod wpływem słów konsekracji staje się żywym Ciałem Chrystusa, a wino Jego żywą krwią. Raz w roku niesiemy procesjonalnie to żywe Chrystusowe Ciało po ulicach naszych miast i wsi. Pragniemy bowiem, by żywy, prawdziwy Bóg z bliska pobłogosławił nasze ulice i domy, nasze sklepy i zakłady pracy, nasze pola i ogrody, nasze szkoły i uniwersytety, nasze szpitale i hospicja, wszystkie te miejsca, gdzie pracujemy, uczymy się, bawimy się i cierpimy, by pobłogosławił nasz mały świat, w którym żyjemy w rodzinach, w których kochamy się i wychowujemy nasze dzieci, w którym opiekujemy się słabymi i potrzebującymi pomocy, w którym przeżywamy chwile szczęścia, ale także smutku, rozgorzyczenia i osamotnienia.

Niosąc procesjonalnie i tak bardzo uroczysto Żywe Chrystusowe Ciało, wobec całego świata wyznajemy naszą głęboką wiarę, którą otrzymaliśmy w darze od naszych przodków i którą pragniemy przekazać następnym pokoleniom.

Jak, w sposób poruszający miliony polskich serc, mówił kilka lat temu do młodzieży w Częstochowie Ojciec Święty Benedykt XVI: *Wiara Chrystusowa jest skalą, jest jedynym mocnym fundamentem, na którym można zbudować dom naszego szczęśliwego życia. Życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Można zbudować ten dom bez obawy, że runie, gdy nadejdą wichry problemów i przeciwności*. Chrystus nie obiecywał nikomu z nas drogi po płatkach z róż, nie obiecywał beztrudnego życia na naszej ziemi, ponieważ dobrze wiedział, że nieodłączne od naszej ludzkiej, skażonej grzechem pierwotnym natury, złe nasze słowa myśli i czyny nie pozwolą nikomu z nas zbudować sobie raj na ziemi. Dlatego mówił, o konieczności dźwignia krzyża przez każdego, kto zechce Go naśladować. Dlatego mówił, że nikogo nie ominą nawałnice zła, cierpienia i przeciwności. Zapewnił nas jednak, że wszystko to prze-

trzymamy, że zwyciężymy wszelkie zło, że nie stracimy właściwego kierunku w życiu, ani też nie stracimy sensu istnienia, jeśli to nasze życie zbudujemy na skale, którą jest On sam – Jezus Chrystus i Jego Kościół. Na skale, którą jest Ewangelia i Boże przykazania, którą jest mocna wiara, niezłomna nadzieja i ważniejsza od wszystkiego miłość do Boga i do bliźnich.

Wielu współczesnych ludzi wyparło się Chrystusa, wielu szydzi z Niego, wielu Go ignoruje, wielu pisze o Nim kłamliwe opowieści, wielu wstydzi się wyznawać Chrystusa publicznie, wielu ogłasza Go królem minionej na zawsze przeszłości, do której nie ma powrotu. Wielu jest zbyt leniwych, by się do Niego modlić, współuczestniczyć we Mszy św. niedzielnej, by dziś wziąć udział w procesji eucharystycznej. Wszyscy oni budują swoje życie nie na mocnym fundamencie wiary Chrystusowej, lecz na lotnym piasku fałszywych recept na tzw. szczęście. Recept rozpowszechnianych w dzisiejszych czasach przez bezbożne ideologie, które namawiają zwłaszcza młodego człowieka, by szukał szczęścia w rozpuście, narkotykach, alkoholu, w ustawicznych zakupach coraz to nowych rzeczy i w nieustającej zabawie, nie zastanawiając ani przez chwilę nad tym, do czego prowadzi takie postępowanie. Gdy w dom życia takich ludzi, zbudowanym na nietrwałym fundamencie fałszywych recept na szczęście uderzą wichry nieuchronnych problemów i trudności, ten dom się rozpadnie, grzebiąc wszelkie nadzieje, pozostawiając jedynie rozpaczkę i świadomość przegranej całkowicie losu.

My, tu obecni, staramy się budować nasze życie na skale Chrystusowej wiary, dlatego tak licznie zgromadziliśmy się przy Eucharystii, żywym Ciele Chrystusa. Dlatego wobec wszystkich mieszkańców naszego miasta publicznie się do Niego przyznajemy. Dlatego, mimo naszych słabości mamy niewzruszoną nadzieję, że nasz Zbawiciel nigdy nas nie opuści, że tak jak my przyznaliśmy się dzisiaj publicznie do Niego, tak i On przyzna się do nas na Ostatecznym Sądzie, na którym stanąć musi każdy człowiek, czy tego chce, czy nie. Ta nasza, najmocniejsza nawet wiara, nie może być jednak martwa, musi być żywa tzn. musi owocować dobrymi myślami, dobrymi słowami i dobrymi uczynkami. Musi owocować miłością do Boga, która polega na pełnieniu Jego woli, jaką nam zostawił w przykazaniach, obowiązkach naszych zawodów i naszego stanu. Nasza wiara musi też owocować miłością do bliźnich, nawet tych nieprzyjrzalnych nam i wrogich, musi owocować takim nastawieniem rozumu i woli, że nikogo nie będziemy krzywdzili, że na nikim nie będziemy się mścili, że każdego potrzebującego pomocy bliźniego wspierać będziemy na miarę naszych możliwości. (...) Jeśli to możliwe – kawałkiem chleba, a jeśli trzeba – moralnym wsparciem i dobrym słowem, którego nieraz dzisiejszy człowiek potrzebuje, niż chleba i pieniędzy. Nasza chrześcijańska wiara, karmiona Żywym Ciałem Jezusa Chrystusa jest skar-

bem, którym mamy obowiązek dzielić się z innymi, mamy obowiązek przekazać naszym najbliższym, naszym dzieciom, krewnym, przyjaciółom, a nawet obcym i nieznanym. Mamy obowiązek przekazywać ją swoim słowem, ale zwłaszcza swoim przykładem pięknego chrześcijańskiego życia. Każdy chrześcijanin, bez względu na wiek, wykształcenie, zawód, płeć i pozycję społeczną, zobowiązany jest, by swoim życiem świadczyć o Chrystusie. Życie każdego chrześcijanina (...) ma być dostrzeżoną i czytaną przez nasze otoczenie Ewangelią. Czytana w domu, w pracy, w szkole, w zabawie, na urlopie i w tysiącach innych sytuacji. Ma być Ewangelią miłości i życzliwości chrześcijańskiej.

Współczesny, zagubiony ideowo człowiek potrzebuje dosłownie jak powietrza, autentycznego świadectwa chrześcijańskiego życia. Nie wolno nam zapominać o tym, że każdy z nas zobowiązany jest świadczyć o Chrystusie każdą swoją myślą, każdym słowem i czynem. Gdy Ojciec Święty Benedykt XVI odprawiał w Krakowie Mszę św. dla milionowej rzeszy wiernych, transmisyję tego historycznego wydarzenia oglądałem na jednym z programów telewizji niemieckiej. Byłem ciekaw, jak to modlitewne spotkanie zostanie ocenione przez chłodnych, obcych komentatorów. Dziennikarz niemiecki rzetelnie omawiał entuzjastyczne przyjęcie przez Polaków papieża pochodzącego z narodu niemieckiego. Poczynił też pewne historyczne uwagi. Przypomniawszy telewidzom niemieckim, że słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane w Warszawie w 1979 r. (...): *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię, tę ziemię*, spowodowały lawinę zmian społecznych i politycznych, i zachwiały fundamentami systemu komunistycznego w całym bloku wschodnim. Konsekwencją tamtej pielgrzymki i słów Jana Pawła II – mówił niemiecki komentator – było powstanie Solidarności, a potem upadek „żelaznej kurtyny” i „muru berlińskiego”, o czym się w Europie zapomina. Bardzo rzadko wspomina się w europejskich mediach, że to z Polski wyszło wyzwolenie krajów Europy

Środkowo-wschodniej. Pielgrzymka Benedykta XVI – kontynuował wspomniany komentator, – jego słowa wypowiedziane w tych miejscach, w których przemawiał Jan Paweł II, słowa wzywające współczesnych katolików polskich, by swoją mocną wiarą podzielili się ze swoimi braćmi i siostrami w Europie Zachodniej, być może zapoczątkują w XXI wieku ruch odrodzenia się chrześcijaństwa w ulegających od lat nowemu pogaństwu narodach zachodnich. Oby tak się stało. Benedykt XVI liczy na mocną wiarę nas Polaków w tym procesie dechrystianizacji Europy. Liczy na (...) kapłanów, na chrześcijański przykład świeckich, którzy jadą do tych krajów za pracą, liczy na naszą gorącą modlitwę w intencji nawrócenia ulegającej bezbożnictwu Europy.

Boimy się, że nie sprostamy tym nadziejom Benedykta XVI, bo tyle w nas powierzchowności religijnej, tyle pogaństwa w wielu naszych formalnie chrześcijańskich (...) rodzinach, z których wypędzono Chrystusa, w których przestano się modlić, w których wiarę katolicką traktuje się jak folklor i bezduszną tradycję. Tak wielki procent ludzi nie uczęszcza na niedzielną Mszę św. i nie przystępuje do sakramentów świętych, tak nie wielu bierze udział w kościelnych uroczystościach. O czym to świadczy? Odpowiedzmy sobie sami... Tak bardzo liczni współcześni Polacy ulegają ideologii konsumeryzmu i nieustającemu głodowi rzeczy tak często zupełnie im zbędnych. Tak bardzo ulegają pogańskiej wizji społeczeństwa nieustającej zabawy, w którym nie ma miejsca dla Boga i Jego przykazań.

Jest jednak ciągle czas na odmianę życia osobistego i społecznego. Dopóki żyjemy, jest czas na powrót do Chrystusa nas i naszych bliskich. Dopóki żyjemy, jest czas, by zacząć człowieczy los budować na skale, którą jest sam Chrystus w swoim założonym przez siebie Kościele. Chrystus, którego żywe Ciało będziemy nieśli przez ulice naszego miasta. Amen.

Abp Stanisław Wielgus
Homilia z Mszy św. o godz. 9.30 w
Boże Ciało

KALENDARIUM

15 sierpnia – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Prawdę o Wniebowzięciu NMP, że „Niepokalana Matka Boga, Maryja zaw sze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej” (Breviarium fidei VI, 105) ogłosił jako dogmat wiary papież Pius XII w dniu 1 listopada 1950 r. w Konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*.

Dogmat jest potwierdzeniem zapewnienia Jezusa, że Jego uczniowie będą mieli udział w zmartwychwstaniu.

Maryja zapewnia, że kto pielęgnuje Jej cnoty, dojdzie tam, gdzie Pan wprowadził swoją Matkę.

Święto początkowo nosiło nazwę Zasnienia Najświętszej Panny i tak pozostało w obrządku wschodnim. W Polsce w tym dniu święci się plony, urządza dożynki. Stąd druga nazwa święta – Matki Boskiej Zielnej.

Jest to także dzień Cudu nad Wisłą – odparcia nawały bolszewickiej na Europę, Święto Żołnierza Polskiego.

22 sierpnia – Najświętszej Maryi Panny Królowej

Pochodziła z królewskiego rodu Dawida, z pokolenia Judy. Była córką Joachima i Anny. Została wybrana przez Boga na Matkę Jezusa Chrystusa. Jej postać jest obecna na kartach Nowego Testamentu od chwili Zwiastowania po Zesłanie Ducha Świętego. Święto ustanowił Pius XII w 1955 r.

26 sierpnia – Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

Wizerunek Madonny Jasnogórskiej jest obecny na naszych ziemiach od 1382 r. Książę polski Władysław zbudował na Jasnej Górze klasztor dla paulinów. Ofiarował dla klasztoru obraz Matki Bożej, według legendy namalowany przez św. Łukasza na desce stołu Świętej Rodziny. Wkrótce obraz zasłynął licznymi cudami. Wizerunek *Czarnej Madonny* znany jest na całym świecie. Uroczystość powstała z inicjatywy bł. Honorata Koźmińskiego, który po upadku styczińskim starał się zjednoczyć naród wokół Królowej Polski - Maryi. Wraz z ówczesnym przeorem Jasnej Góry, o. Euzebiuszem Rejmanem, wyjechał u św. Piusa X ustanowienie w 1904 r. święta Matki Bożej Częstochowskiej. Papież Pius XI rozciągnął je w 1931 r. na całą Polskę.

31 sierpnia – Św. Józefa z Arymatei (I w.)

Był członkiem Sanhedrynu, najwyższej władzy żydowskiej w zakresie spraw państwowych, prawnych i religijnych. Nie zgodził się z decyzją skazującą Jezusa na śmierć.

Poprosił Poncjusza Piłata o wydanie ciała Jezusa. Uczestniczył w zdjęciu Go z krzyża oraz w pogrzebie.

WIADOMOŚCI ŚWIETLICOWE

Dzieci z naszej Świetlicy wzięły udział 16 maja na *Poczekajce* w Pikniku zorganizowanym przez studentów ze Stowarzyszenia "Frassatianum" działającym przy Duszpasterstwie Akademickim KUL. Można było skorzystać z wielu atrakcji jak: ścianka do wspinaczki, konkursy, ślizgawka dmuchana, nauka żonglerki, nauka kręcenia talerzem na patyku i wiele innych. Była kiełbasa z grilla i bigos.

Z okazji obchodów Dnia Dziecka zorganizowana została w Świetlicy przy Parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Lublinie impreza integracyjna ze świetlicami Akcji Katolickiej. Dzieci uczestniczyły w konkursach z nagrodami oraz w zawodach prowadzonych przez harcerzy. Dużą atrakcją było też ognisko z kiełbaskami.

Z okazji Dnia Matki i Ojca zorganizowane zostało w Świetlicy w dniu 18 czerwca spotkanie dla rodziców. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem wszystkich gości. Następnie miał miejsce występ artystyczny poświęcony rodzicom i ich nieocenionemu wkładowi w wychowanie dzieci. Dzieci przedstawiły wiersze, odegrały przedstawienie z książki Małgorzaty Musierowicz „Kwiat kalafiora”, podarowały rodzicom róże oraz upominki zrobione przez siebie. Były to ramki z masy solnej wraz ze swoim zdjęciem. Po części artystycznej miał miejsce poczęstunek – ciasto, cukierki, owoce. Dzień ten przyniósł wiele wrażeń i wzruszeń.

CHRYSTE BŁOGOSŁAW NAM

...Jak co roku, my mieszkańcy Lublina, wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii, przeszliśmy ulicami naszego miasta, naszej dzielnicy, żeby publicznie wyznać naszą głęboką wiarę w rzeczywistą obecność żywego i prawdziwego Boga w niesionej uroczystości przez nas Eucharystii i żeby Go gorąco prosić o łaskę nawrócenia i błogosławieństwo dla wszystkich, którzy w tej dzielnicy żyją, (...) także dla tych, którym Chrystus stał się obcy i nieznanym, mimo że, jak mówi Pismo Święte: *Przyszł na świat, aby głosić Dobrą Nowinę ubogim, aby opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę, by pocieszać wszystkich zasmuconych.*

Przepiękne jest święto Bożego Ciała, które od wieków stanowi głęboko wrosnięty w polską religijność i obyczajowość element. Od najmłodszych lat święto dzisiaj kojarzy się (...) z wiosną w pełnym rozkwicie, ze świeżą zielenią, z przepięknymi kwiatami sypanymi pod stopy niosącego Najświętszy Sakrament kapłana, ze srebrnym dźwiękiem ministranckich dzwoneczków, z uroczystym śpiewem chóru, z zapachem kadzidła i z widokiem długiej, pełnej bieli dziewczęcych sukienek i najróżniejszych barw niesionych dostojnie feretronów i chorągwi, procesji.

We fragmencie Ewangelii wg św. Jana (...) usłyszeliśmy słowa Chrystusa, w których, po jakże cudownym i spektakularnym rozmożeniu chleba i ryb wiwatującym na Jego cześć tłumom, które nakarmione (...) chciały Go obwołać królem, ogłosił z wielką mocą, że to On sam jest Żywym Chlebem, który zstąpił z nieba i że tylko ci, którzy spożywać będą Jego Ciało i pić Jego Krew, otrzymają życie wieczne i będą wskrzeszeni w dniu ostatecznym. W wielkim tłumie, tak entuzjastycznie wiwatującym na cześć Jezusa cudotwórcy, zawrzało. Słuchający (...) nie byli w stanie zrozumieć tak niewiarygodnie brzmiących słów, nie byli w stanie wyjść poza świadectwo swoich słabych zmysłów, mimo, że kilkanaście godzin temu uczestniczyli w cudownym wydarzeniu, mimo, że na własne oczy widzieli skutki Boskiej władzy Chrystusa, to teraz zwątpili w Jego słowa. *Trudna jest ta mowa, któż jej może słuchać* – mówili – i wzruszając ramionami odchodzili od tego, któremu przed chwilą ofiarowywali królewską koronę. Odchodzili coraz większymi gromadami, a Chrystus patrzył na to w milczeniu. I nie biegł bynajmniej za nimi, nie wołał: *Zaczekajcie, bo źle zrozumieliście moje słowa. (...) Miałem na myśli tylko znak, tylko symbol, a nie moje prawdziwe i żywe Ciało, i nie moją prawdziwą Krew.* Chrystus nie zawracał odchodzących od Niego ludzi i nie odwoływał wypowiedzianych przez siebie słów, ponieważ nie miał czego odwoływać, ponieważ mówił do nich o rzeczywistym swoim Ciele i (...) Krwi, którą powinni spożywać, jeśli chcą żyć wiecznie. Mówił wówczas o realnej, prawdzi-

wej swojej obecności w Eucharystii, mówił dosłownie, a nie za pomocą jakichkolwiek symboli, przerośniętych, alegorii czy obrazów. W końcu od Jezusa odeszli wszyscy oprócz małej gromadki apostołów. Ale nawet i na ich twarzach Chrystus dostrzegł zmieszanie i niedowierzanie. *Czyż i wy chcecie odejść?* – zapytał. W tym momencie gotów był zrezygnować nawet ze swoich najbliższych uczniów, jeśli Mu bezwarunkowo nie uwierzą. W odniesieniu do prawd wiary Chrystusowej nie ma bowiem miejsca na kompromisy, na paktowanie, na niedopo-



Abp Stanisław Wielgus głośli homilię w czasie Mszy św. przy czwartym ołtarzu w Boże Ciało

wiedzenia i na ustępstwa. Jeśli chce się być chrześcijaninem, trzeba się jednoznacznie opowiedzieć za nauką Chrystusa. (...)

Czyż i wy chcecie odejść ode mnie? To Chrystusowe pytanie brzmi nieustannie w uszach milionów ludzi od prawie 2 tys. lat. I wcale nie przestaje być aktualne. To Chrystusowe pytanie staje dziś przed każdym z nas tu obecnych, być może także przeżywających trudności w wierze i różne problemy życiowe i domaga się od nas jednoznacznej odpowiedzi. Jak mamy na Chrystusowe pytanie odpowiedzieć, my, ludzie żyjący w trzecim tysiącleciu chrześcijańskiej ery, żyjący tu i teraz w naszym, tak pełnym rozmaitych zagrożeń i problemów, świecie? Jak mamy odpowiedzieć Chrystusowi, my, zatopieni w materii i technologii, atakowani przez szerzącą się niebywale ideologię konsumeryzmu, która sens życia upatruje w posiadaniu coraz to nowych rzeczy i w przeżywaniu coraz to nowszych i coraz mocniejszych [sytuacji], (...) atakowani

przez ideologię relatywizmu, który przestał odróżniać dobro od zła i prawdę od fałszu? Atakowani przez ideologię ateizmu, ogłaszającą śmierć Boga i absolutną wolność człowieka od wszelkich przykazań, wolność od wszelkich prawd wiary, wolność od wszelkich reguł moralnych. Ideologię namawiającą człowieka, by żył tak, jakby Boga nie było (...) Jak mamy odpowiedzieć Chrystusowi my, żyjący w trudnych czasach, kiedy chwieją się i rozpadają liczne rodziny, kiedy wielu ludzi popada w uzależnienia od alkoholu i narkotyków, kiedy corocznie mordowane są na świecie miliony ludzi nienarodzonych w aborcji, kiedy w licznych krajach coraz częściej mordowani są ludzie chorzy i starzy w eutanazji, kiedy przez różne europejskie parlamenty ustanawiane są prawa sprzeczne z ludzką naturą, kiedy rozpowszechniane są najróżniejsze zbrocenia, kiedy powszechnie łamana jest wierność małżeńska, kiedy ci, którzy posiadają władzę prześladowają i niszczą bez miłosierdzia za pomocą ustanawianego przez siebie prawa i swoich potężnych mediów ludzi inaczej myślących, kiedy słabną więzy rodzinne, więzy tej podstawowej, stworzonej przez Boga komórki społecznej, od której stanu zależy los narodów i społeczeństw? (...) Po smutnych historycznych i współczesnych doświadczeniach ludów i narodów, które wyparły się Chrystusa, które Ewangelię zastąpiły bezbożnymi ideologiami i nierozumnymi utopiami, podejmując próbę budowania rajów na tym świecie i odpokutowały za to zniewoleniem, męką i śmiercią milionów ludzi, (...) na zadane przez Chrystusa pytanie możemy odpowiedzieć tylko tak, jak odpowiedzieli wówczas (...) apostołowie: *Panie, do kogóż pójdziemy? Tylko Ty masz słowa prawdy i życia wiecznego. To tylko Twoje wskazania prowadzą do dobrego, uczciwego i szczęśliwego życia. Bo tylko Ty, Panie byłeś, jesteś i na zawsze pozostaniesz jedynym Zbawicielem świata. Bo nigdy innego nie było, nie ma i nie będzie.* Dokowo i dokąd moglibyśmy pójść, jeśli nie do Chrystusa, aby otrzymać odpowiedź na pytanie, jak postępować, aby nasze życie było szczęśliwe i miało sens. Przecież nie do fałszywych ideologii, od których się dziś roi na świecie, a które kłamstwem i oszustwem mają swoich zwolenników? Przecież nie do takich polityków, którzy najświętsze nawet wartości wykorzystują dla umacniania siebie i swoich partii, przecież nie do pozbawionych talentu tzw. artystów robiących karierę na bluźnierczych, antyreligijnych wytworach, pompatycznie nazywanych przez nich dziełami sztuki, (...) nie do pędzących za sensacją i pieniędzmi liberalnych mediów, zdolnych do największej podłości, byle tylko przypodobać się czytelnikom, słuchaczom czy widzom. Przecież nie do coraz to nowych kultów i sekt, (...) które czynią wszystko, by pozyskać i całkowicie zniewolić jak największą liczbę wyznawców.

Któż poza Chrystusem może opuścić nam nasze grzechy? Któż poza Nim może nam dać prawdziwą nadzieję na szczęście wieczne? Któż poza Nim może nam zapewnić spokój sumienia? Któż poza Nim buduje ludzkie życie na mocniejszej od wszystkiego na świecie, mocniejszej nawet od śmierci, Miłości. Tylko Chrystus zaprasza do siebie wszystkich, których odrzuca współczesny świat – pychy pieniądza i władzy. To tylko On woła dziś do każdego i każdej z nas: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i umęczeni jesteście, a Ja was pokrzepię.*

Nie opuszczajmy więc nigdy Chrystusa, nie opuszczajmy ustanowionego przez Niego dla naszego zbawienia Kościoła. Żyjmy zgodnie z Bożymi przyka-

zaniami, po chrześcijańsku wychowujemy nasze dzieci, bądźmy wierni Ewangelii i umacniamy nasze rodziny, znajdujemy czas na modlitwę i Mszę św. Przystępujemy do sakramentu pojednania, kierujemy się w naszym postępowaniu przykazaniem miłości. Przebaczymy wszystkim, nawet naszym nieprzyjaciołom i krzywdzicielom. Pomagajmy sobie nawzajem.

Są w naszym życiu liczne problemy. Czasami przychodzą wielkie tragedie i smutki. Czasami jesteśmy niewinnie atakowani i krzywdzeni. Zdarza się, że zostajemy zdradzeni, nawet przez najbliższych. Bywa, że w obliczu ataków zła (...) tracimy nadzieję i trudno nam żyć. W takich trudnych momentach nie zapomnijmy, że nigdy nie jesteśmy sami. Zawsze z nami jest Chrystus, który czeka

na nas w Eucharystii. Czeka na nas On, żywy, prawdziwy, pełny miłości miłosiernej Bóg. On, który nigdy nie cofa swojej miłości, który przebaczy nam każdy grzech, jeśli zań żałujemy. Tylko On może wlać nadzieję w nasze serca. Tylko On może nas pocieszyć. Tylko On może zmienić nasze życie.

W obliczu Przenajświętszej Hostii wołajmy dziś do Niego: *Zbawicielu nasz, umocnij naszą wiarę, wlej w nas niezłomną nadzieję, żyw nasze serca prawdziwą miłością i błogosław nam, naszym rodzinom, naszemu miastu i całej naszej Ojczyźnie. Amen.*

Abp Stanisław Wielgus
Homilia z Mszy św. przy Czwar-
tym Ołtarzu w Boże Ciało

Z REKOLEKCJI

O EUCHARYSTII

W Rimini znajdowała się mocna kolonia katarów – sekty, która uważała, że wszystko, co ma związek z materią jest złe. Podważano możliwość obecności Chrystusa w chlebie i winie, czy to ze względu na złe postępowanie kapłanów, czy też odwołując się do zdrowego rozsądku i, można zaryzykować stwierdzenie, naukowości tamtych czasów.

Antoni poprosił Bonillusa, jednego z mieszkańców, o przyprowadzenie na plac

osła. Bonillus wcześniej stwierdził, że gdyby jego zwierzę oddało cześć Eucharystii, nawróciłby się on sam i jego rodzina – i po raz pierwszy od kilkunastu lat przystąpiliby do Komunii św. Antoni poprosił go jeszcze, by zwierze było głodne, a obok monstrancji miało znajdować się siano. Nie trudno domyśleć się, jak zakończyła się ta próba. Co ciekawe, historycy nie spierają się, czy cud miał miejsce, ale gdzie się wydarzył i jakiego zwierzęcia dotyczył.

W sukurs niedowierzającym przychodzi oczywiście Pan Jezus z poważniejszymi znakami swej obecności i ważniejszymi cudami, jak chociażby eucharystyczny cud w Lanciano. Jak reagują na to wojujący ateści, gdy przedstawia im się rzeczywiście zdarzenia nie do wyjaśnienia?

W określony sposób: „A, czarni to mają dzieci, Jankowski i Rydzyk to złodzieje, a katolicyzm prowadzi do przemocy”. Najczęściej w taki sposób.

O wiele ważniejsze rzeczy dzieją się jednak w sercach ludzi wierzących. Przytoczone przykłady miały tylko unaocznic, że wiara w Eucharystię nie musi oznaczać zabobonu, czy zacofania. Wręcz przeciwnie. A dowodów na niepowtarzalność tego sakramentu trzeba przede wszystkim szukać w swoim doświadczeniu. Chodzi o to, by choć w małym stopniu zaufać Chrystusowi i poświęcić mu swój czas. Zadać sobie choć trochę trudu, by o Nim poczytać, lub posłuchać. By wstąpić do Jego domu, gdy idzie się do szkoły, lub na zakupy. By dać mu małą szansę na działanie.

Eucharystia jest oczywiście pokarmem na życie wieczne – spożywanie innych nie daje nieśmiertelności w Bogu (oczywiście, gdy czyni się to z czystym sercem). Ale też w wyjątkowy sposób umacnia człowieka do znoszenia trudów życia, napędza pokorą i miłością. Jest balsamem na skołataną serce – które przecież tylko w Bogu może odpocząć.

Ks. Paweł Szymański - 11.06.2009



PIELGRZYMKĄ SZKOŁY I PARAFII

NA ZAKOŃCZENIE ROKU ŚW. PAWŁA

Dobiegł końca Rok św. Pawła. Szczególnym wydarzeniem, finalizującym ten czas była pielgrzymka kapłanów i wiernych z naszej parafii oraz uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Orłąt Lwowskich do kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła. O godz. 9.00 wszyscy zebrał się w kościele św. Antoniego, by po błogosławieństwie ks. Proboszcza ruszyć w drogę. Ofiarowaliśmy ją w intencji Parafii, zbliżającego się odpustu, w intencji kapłanów, sióstr i rodzin oraz w intencjach osobistych. Pielgrzymka była starannie skoordynowana i sprawnie zabezpieczana przez Policję. Rzeka ludzi idąca w poprzedni dzień ulicą wzbudzała zainteresowanie przechodniów, którzy z ciekawością pytali: *Dokąd idziecie? Do*

Katedry? Pielgrzymkę prowadził ks. Tomasz Serwin. Śpiew i modlitwę oraz rozważania prowadził ks. Sebastian Dec. Zaraz za Krzyżem, szedł Poczet Sztandarowy szkoły. Kadra nauczycielska i uczniowie szli razem z Dyrektorem szkoły p. Krzysztofem Szulejem.

Pogoda sprzyjała, było bardzo ciepło. Gdy dotarliśmy już na miejsce na progu kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła czekał na nas Ks. Kanonik Ryszard Wieczorek, który powitał nas serdecznym uśmiechem. W kościele mogliśmy ochłoniąć i odpocząć po trudach pielgrzymowania. Gospodarz powitał wszystkich i wskazał na naszą duchową więź z tej racji, że mieści się tu Sanktuarium św. Antoniego i w ołtarzu głównym jest piękny cudowny obraz

św. Antoniego z 1610 r. Jego zasłoną jest Obraz Nawrócenia św. Pawła z XIX w. Stefana Barwickiego. Uroczysta Msza św. celebrowana była przez Ks. Rekolekcjonistę Pawła Szymańskiego wraz z ks. Infułatem Józefem Szczypą i ks. Sebastianem Decem. Uczestnictwo we Mszy św. w Roku św. Pawła była okazją uzyskania odpustu.

Pielgrzymka była niezwykle wyjątkowym wydarzeniem dostarczającym wielu głębokich przeżyć. Ważny też był wymiar społeczny i integrujący. Poprzez wspólny trud i modlitwę czuliśmy się wspólnotą. Ufamy, że pielgrzymka i uczestnictwo we Mszy św. w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Roku św. Pawła wyda obfite owoce.

Ewa Kamińska

Rzecz miała się dzieć w jednym z zamków we Francji. Antoni przyjął zaproszenie jednego z panów, prawdopodobnie po to, by w ciszy i skupieniu pracować nad swoimi kazaniami, które były jednocześnie komentarzami do Pisma św. Przechadzając się po swoim zamku, gospodarz spostrzegł w pewnym momencie tajemnicze światło dobiegające z pokoju zacnego Gościa (...). Zaciekawiony podszedł bliżej i ze zdumieniem spostrzegł, że Antoni nie jest sam. Na stole, przy którym siedział zakonnik, leżała gruba księga Pisma św., a na niej, trochę niezdarne siedziało małe Dzieciątko, które wyciągało ręce w kierunku Antoniego, gaworząc z Nim. Od Dziecka biło jasne światło, towarzyszył tej scenie miły i przyjemny zapach. (...)

[To zdarzenie miało] zwrócić uwagę na wyjątkową zażyłość świętego z Pismem świętym. (...) [Na pasję] studiowania Biblii, różnych zestawień tekstów Pisma św., konkordancji, komentarzy – jeszcze w zakonie Kanoników Regularnych. Jego talent kaznodziejski został odkryty, gdy poproszono Go zniecka o wygłoszenie kazania w katedrze, w towarzystwie wielu znakomitych kaznodziejów z zakonów dominikanów i franciszkanów. To po tym zdarzeniu została mu zlecona misja dzielenia się swoją wiedzą, jak też nauczania Pisma swoich braci – franciszkanów. Nie ulega więc wątpliwości, że Antoni umiłował Pismo św., potwierdzając swymi kazaniami średnio-wieczną maksymę, że „Nowy Testament

jest wypełnieniem Starego Testamentu, a Nowy najlepszym objaśnieniem Starego”.

Postawa Antoniego może skłaniać nas do tego, by przyjrzeć się jak wygląda nasze podejście do Słów Życia, które są przecież pewnie w naszym domu.



Czy „spożywam” Pismo św.? Czy jest ono dla mnie drogowskazem w moich wyborach? Czy znajduję na to czas? Czy rozważam słowa Zbawiciela i Apostołów? Na takie pytania trzeba sobie odpowiedzieć, gdy próbujemy być wierni dziedzictwu św. Antoniego i innych świętych i jeśli chcemy odczytać naszą przynależność do takiej, a nie innej parafii, nie tylko w kontekście administracyjnym i prawnym – ale też, pewnego charyzmatu,

którym parafia może zacząć żyć. (...)

Wśród zachowanych kazań świętego Antoniego znajduje się fragment, w którym święty uchyla rąbka tajemnicy dotyczącego swojej duchowości i dzieli się swoimi doświadczeniami: „Rola uroczysta jest rozkopana i oznacza serce człowieka, które winno być rozoranę pługiem skruchy, oczyszczone ze szkodliwych chwastów motyką spowiedzi; to właśnie znaczy: rozkopać ugór. Na ciemiach sieje ten, kto pozostając w grzechu śmiertelnym, spełnia uczynki należące do rodzaju dobrych. Synowie tedy twoi jak gałązki oliwne. (...) A gdzie powinni przebywać? Z pewnością dookoła stołu. Zauważ, że stoły są trojakiego rodzaju i na każdym z nich potrawa jemu właściwa. Pierwszy – to stół nauki, o którym powiedziano w Psalmie: *Przygotowałeś stół przed moimi oczyma, przeciwko tym, którzy mnie trapią* (Ps 22,5), czyli przeciwko heretykom. Drugi – stół pokuty, o którym mówi Hiob: *Odpoczniesz przy stole pełnym tłustych potraw* (Hi 36,16). Szczęśliwa ta pokuta, która cieszy się spokojem sumienia i pełnią tłustości, to znaczy miłości braterskiej i nadprzyrodzonej. Trzeci – stół Eucharystii, o którym pisze Apostoł: *Nie możecie być uczestnikami stołu Chrystusa i stołu demonów* (1 Kor 20,21). Na pierwszym jest pożywienie, mianowicie Słowo życia, na drugim smutek koi łzy. Na trzecim – Ciało i Krew Chrystusa”.

Ks. Paweł Szymański
12.06.2009

TAJEMNICA CIERPIENIA

Cierpienie w tajemniczy sposób jednoczy człowieka z konającym na krzyżu Zbawicielem. Ta więź jest na tyle mocna i mistyczna, że człowiek może uprosić wiele darów: dla Bliższych, ale i dla parafii, czy spraw świata. O tych szczególnych możliwościach ludzi cierpiących często mówił Jan Paweł II. [Również] patron parafii (...) darzył szczególną troską i estymą chorych i cierpiących. (...)

Zachowało się świadectwo Jego posługi dla Heleny de Enselmini z klasztoru klarysek w Arcelli. Od najmłodszych lat pragnęła świętości i oddania życia Bogu. Ale jej pragnienie mogło zostać zrealizowane dopiero wtedy, gdy spotkała św. Franciszka. Urzeczona prawdą i mocą Jego słów postanowiła wstąpić do klarysek. Zapadła jednak na nieznaną nam chorobę, w wyniku której straciła wzrok i mowę. Choć pozbawiona zmysłów, doświadczyła łaski wizji nadprzyrodzonych, raju i czyśćca. W tym trudnym momencie jej życia jej spowiednikiem był prawdopodobnie św. Antoni. Potrafił wtedy podtrzymywać w niej nadzieję, chronił wiarę, umacniał w znośzeniu cierpienia. Towarzyszył. Był obecny. Prawdopodobnie wspierał modlitwą. I niewy-

kluczone, że podobnego wsparcia św. Antoniego mogą doświadczać chorzy i dzisiaj. Ten święty także przeszedł trudną szkołę wiary, jaką jest cierpienie.

Problemy zaczęły się w czasie jego pielgrzymki do Maroka. Chciał tam znaleźć męczeństwo, podobnie jak bracia usiłujący nawracać muzułmanów, ale dane mu było tylko znaleźć poważną chorobę, formę gorączki, która powracała potem wielokrotnie, nadszarpując siły Antoniego zwłaszcza w późniejszych latach życia. Kiedy badano szkielet świętego (...) okazało się, że lewe kolano Antoniego miało objawy zapalenia. Mogło ono być spowodowane upadkiem, albo po prostu nadmiernym obciążeniem podczas klęczenia na modlitwie. Tak czy inaczej, ból podczas modlitwy w miarę upływu miesięcy i lat musiał narastać. Zmarł w wieku ok. 40 lat (co w jego czasach nie było szczególnie szokujące), a przyczyną śmierci była prawdopodobnie specyficzna, nie występująca już choroba, zwana puchliną wodną. Polega ona na złym przepływie wody i zatrzymywaniu jej w komórkach ciała. Efekt końcowy przypomina otyłość. (...) W ostatnich latach życia, św. Antoni, skrupulatny w

przestrzeganiu postów, musiał wyglądać jak żarłok, miał problemy z poruszaniem się. I pewnie nie raz musiał słyszeć nie-miłe komentarze i oceny swojego wyglądu (...).

Zaryzykuję stwierdzenie, że w ostatnim roku swojego życia, gdyby przyszło mu żyć w naszych czasach, zostałby skierowany na przymusową eutanazję w holenderskim szpitalu, jako bezwartościowy członek społeczeństwa, a który po prostu potrzebuje pomocy i czasem obecności drugiej osoby. Na szczęście Antoni miał szansę do końca służyć ludziom, nawet gdy kosztowało go to mnóstwo sił. Przyjmował jednak potrzebujących duchowego uleczenia, spowiadał, nauczał. (...)

Pewnie podobną „cichą robotę” wykonują chorzy i cierpiący naszej parafii: zanosząc modlitwy, ale i ofiarując swoje cierpienia. Do końca gotowi dzielić się swoim doświadczeniem, posiadający właściwą ocenę tego, co w życiu jest najważniejsze. Potrafiący świadczyć, że radością może być jeden dzień bez bólu, albo nawet chwila. Że obecność człowieka to może być skarb.

Ks. Paweł Szymański
12.06.2009

W górnych oknach nawy naszej świątyni od strony zachodniej, w witrażach przedstawione są postaci świętych ogłoszonych przez Pawła VI i Jana Pawła II Patronami Europy. Wizerunki tych świętych nawiązują w konwencji całej ikonografii witrażowej świątyni do podobnych okien po wschodniej stronie, gdzie są postaci Ewangelistów. To podstawowe treści naszej wiary, bowiem Apostołowie Ewangelisci przekazali nam prawdy o nauczaniu Chrystusa Pana i świadectwo ziemskiego życia Zbawiciela. Święci wyróżnieni przez następców św. Piotra liturgicznymi tytułami Patronów Europy, dali swym życiem świadectwo twórczego działania w krzewieniu prawd ewangelicznych w różnych okresach dziejów Kościoła przez całe II tysiąclecie, aż do naszej współczesności, czasu II wojny światowej, ale nie tylko. Dali swoim życiem wyjątkowe przykłady wzrastania ku świętości oraz wzory postępowania skłaniające do refleksji i naśladowania. Dlatego papież swoim decyzjami o stanowieniu ich Patronami Europy, pragnęli nam współczesnym przypomnieć te Postaci, ukazać ich świętość i zachęcić do bliższego poznania.

Mamy więc w oknie bliżej prezbiterium postaci św. Benedykta i Sołuńskich Braci - św. Cyryla i Metodego. Natomiast w oknie bliżej chóru, postaci Świętych Mniszek, Klary, Brygidy i Teresy Benedykty od Krzyża. Każda z tych postaci jest szczególnie związane z historią kontynentu i Kościoła, o każdej przygotujemy osobne informacje.

Dzisiaj w tym tekście wprowadzającym pragniemy przedstawić kilka wybranych myśli o Europie, które Sługa Boży Jan Paweł II podał w swoim nauczaniu w różnych latach pontyfikatu, różnych miejscach i okolicznościach. Warto to poznać, a może zastanowić się, jak my postrzegamy nasz kontynent w refleksji o niedawnych wyborach do jego parlamentu.

Homilia podczas Mszy św. z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha, Gniezno, 3 czerwca 1997 r.

*Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego wi-
dzialnego, jeszcze bardziej odstonił się inny mur, niewidzialny, który
nadal dzieli nasz kontynent - mur, który przebiega przez ludzkie serca?
Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o in-
nym, pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych. Jest
on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabie-
nia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka.
Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodar-
czym, politycznym, społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru.
Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia
kontynentu europejskiego droga jeszcze daleka.*

*Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha.
Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go
umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem
człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to
zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką,
do której wpadają, rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność twor-
zących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości
europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej du-
chowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej
samoświadomości.*

Przemówienie w czasie Katholikentagu w Austrii. Wiedeń, 10 września 1983 r.

*Tym, co doprowadziło kontynent europejski do jedności w wielości
było rozprzestrzenienie się jednej wiary chrześcijańskiej. Drogi misjona-
rzy i pielgrzymów chrześcijańskich związały ze sobą wzajemnie w spo-
sób pokojowy, kraje i narody Europy.*

Przemówienie do uczestników II Międzynarodowego Forum Fundacji im. Alcide de Gasperiego, Rzym 23 lutego 2002 r.

*Europa zrodziła się ze spotkania - nie zawsze pokojowego - oraz z
wzajemnego przenikania się, powolnego i często problematycznego,
cywilizacji grecko-rzymskiej ze światem germańskim i słowiańskim,
stopniowo nawracanym na chrześcijaństwo przez wielkich misjonarzy,
pochodzących tak z Zachodu, jak i ze Wschodu. Zawsze wysoko cenilem
wkład narodów słowiańskich w rozwój kultury kontynentu. Bolesny
podział religijny na przeważająco katolicki Zachód i w większości pra-
wosławny Wschód był z pewnością jednym z czynników, które uniemoż-*

*liwiły pełną integrację niektórych narodów słowiańskich w ramach
Europy, co pociągnęło za sobą negatywne skutki przede wszystkim dla
Kościoła, który potrzebuje oddychać "dwoma płucami", zachodnim i
wschodnim.*

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 10 stycznia 2002 r.

*Spychanie ma margines religii, który wniosły i
nadal wnoszą swój wkład w rozwój kultury i humani-
zmu - dających Europie słuszny powód do dumy -
jest dla mnie przejawem niesprawiedliwości, a zara-
zem obrania błędnej perspektywy. Uznanie niepod-
ważalnego faktu historycznego nie oznacza wcale
odrzućcie wymaganej we współczesnym świecie
należytej świeckości państwa, a zatem i Europy!*

Przemówienie do uczestników sympozjum zorganizowanego przez Radę Konferencji Episkopatów Europy, Watykan, 25 kwietnia 2002 r.

*Europa pilnie potrzebuje spotkania z tym Bo-
giem, który kocha ludzi i jest obecny zawsze, gdy
człowiek staje w obliczu prób i trudności. Aby to
spotkanie nastąpiło, wierzący muszą być gotowi
świadczycy życiem o swojej wierze. Dzięki temu będą
powstawać dojrzałe wspólnoty kościelne, pragnące prowadzić nową
ewangelizację wszelkimi środkami i właściwie do tego przygotowane.*

/W/

Z REKOLEKCJI ANTONIAŃSKICH

ODCHODZENIE

Odchodzenie Bliskich. Jeden z najtrudniejszych momentów w życiu. Ciężej jest chyba tylko zmierzyć się z własną śmiercią. (...) Św. Antoni odchodził w towarzystwie braci. Początkowo opanowała go trwoga i lęk. A może trudności w oddychaniu i ból powodowany przez chorobę. W końcu każdy boi się śmierci. Gdy opanował swoje emocje, poprosił o spowiedź. Cichym głosem wyrównywał rachunki z Bogiem. Albo raczej pokornie prosił o miłosierdzie dla siebie, grzesznika. Gdy kapłan nakreślił nad nim znak krzyża, twarz Antoniego rozpoznała się. Zaczął cichym, ale pewnym głosem śpiewać: *O Piękna Pani, Po-
nad gwiazdami, Tego który Cię stworzył wykarmitaś mlekiem ze swej
świętej piersi. Co zabrała smutna Ewa Ty oddałaś przez umiłowanego
Syna. Abyśmy biedni grzesznicy mogli wejść do nieba, stałaś się jego
oknem. Jesteś Wrotami Króla Wysokości. Jesteś świecącą bramą świa-
tła. O zbawione narody, chwalcie życie dane wam przez Dziewicę.
Chwała Tobie Panie, któryś się narodził z Dziewicy z Ojcem i Duchem
Świętym na wieki wieków.* Po pieśni Antoni podniósł głowę, a jego
oczu zajaśniały radością i zachwytem. Uśmiechnął się i powiedział
cichym głosem *Widzę mojego Zbawiciela.* W spokoju oddawał ostatnie
tchnienie, po namaszczeniu, spoczywając na ramionach braci

Gdy gromadzimy się dzisiaj, wspominając naszych bliskich, którzy w minionym roku odeszli do wieczności, trzeba nam się zmierzyć z tą tajemnicą ludzkiego życia, jaką jest śmierć. Najpierw trzeba pomyśleć o swoim życiu i zobaczyć, czy przebiega ono rzeczywiście tak, by w każdej chwili człowiek mógł stanąć przed Bogiem. Trzeba też zobaczyć, czy swoim życiem realizujemy testament bliskich, ich wskazówki. Czy patrząc na mnie z drugiej strony, mogą być dumni, nie tylko z moich czynów i słów, ale i z myśli, i z zamiarów? Czy o nich pamiętam?

Ale jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia – nasza wiara w to, że zmarli nie odchodzą. Nasza pamięć o nich nie może być tylko clikną tradycją i wspominkami – ale winna być konkretną pomocą. Msza św. w ich intencji, zwłaszcza gregoriańska; ofiarowanie odpustu za bliską osobą zmarłą, (...) różnego rodzaju dzieła wynagradzające i pokutne – modlitwy, posty, jałmużna – to wszystko jest bardzo konkretnym działaniem na rzecz naszych Świętej Pamięci Bliskich i czymś sensowniejszym niż piękny, ale bardzo drogi pomnik na grobie, bukiety kwiatów i wiele świec. To bardziej żywi potrzebują takich znaków, niż zmarli.

A więc z tymi, którzy odeszli działa w dwie strony. Nie na zasadzie duchów, którymi straszy się dzieci. Ale bardzo konkretnym wstawiennictwem zbawionych, naszych Bliskich i świętych czczonych w Kościele, takich jak Antoni, patronujący temu kościołowi.

Ks. Paweł Szymański
12.06.2009

WYJAZD DO LICHENIA

W marcu br. minęło 20 lat od powstania Prezydium Matki Pięknego Miłości przy naszej Parafii. Tradycją stało się organizowanie dorocznej pielgrzymki LM, celem integracji i umocnienia duchowego członków. W roku jubileuszowym nie sposób nie odwiedzić miejsca szczególnego dla nas tj. Sanktuarium naszej Patronki wśród lasów i pól Wielkopolski, w Sadowiu – Golgocie. A jak Wielkopolska, to i Licheń. Dzięki Bogu mimo nie najlepszych prognoz pogodowych, bez używania okryć przeciwdeszczowych, szczęśliwie zrealizowaliśmy swoje zamierzenia z nawiązką.

We środę 27 maja wczesnym rankiem, pod przewodnictwem duchowym ks. Sebastiana (opiekuna LM) wyruszamy w stronę Kalisza. Początki Sanktuarium św. Józefa, sięgają XIII wieku. Bezcennym skarbem kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest obraz Świętej Rodziny, podarowany kościołowi w 1670 r., przez niejakiego Stobienie, jako wotum dziękczynne za cudowne uzdrowienie. W 1870 r. Papież Pius X powierzył św. Józefowi opiekę nad Kościołem powszechnym. Św. Józef jest opiekunem małżonków, młodzieży i dzieci, patronem dziewcząt i osób samotnych, patronem pracujących i patronem dobrej śmierci. Skutecznym orędownikiem proszących o łaskę czystości, o siły w walce z pokusami oraz dach nad głową.

Już w 1767 r. obraz w Kaliszu uznany został za „łaskami stynący”, a w 1770 za cudowny. Pod koniec XVIII w. Pius VI koronował obraz. Była to pierwsza na świecie dekoracja wizerunku św. Józefa koronami papieskimi. Św. Józef Kaliski otrzymał też dwa papieskie pierścienie – od Piusa X oraz Jana XXIII. Do dziś miejsce to, jako jedno z pięciu na świecie, jest centrum kultu i pielgrzymek do św. Józefa – patrona robotników. Od 1978 r. kolegiata zyskała rangę bazyliki mniejszej.

Nie udaje nam się spotkać kustosa sanktuarium, ale mamy czas na modlitwę wspólnotową i indywidualną, aby powiedzieć św. Józefowi nasze rodziny i różne trudne sprawy. Historię Sanktuarium i świadectwa otrzymanych łask za wstawiennictwem patrona rodzin uzupełnimy później odpowiednią lekturą.

Tymczasem nasze kroki kierujemy do Kaplicy–Muzeum obozu koncentracyjnego w Dachau, zorganizowanego przez cudownie ocalonych księży, znajdujące się w podziemiach kościoła. Dlaczego cud? Otóż, kiedy więźniowie–księża, dowiedzieli się, że w obliczu kończącej się wojny mają być wymordowani przez oddział SS, swoje życie zawierzili św. Józefowi. 29 kwietnia 1945 roku do obozu „przypadkowo” dotarł oddział zwiadowczy armii amerykańskiej. Amerykanie przynieśli więźniom wolność i życie. Dla księży–więźniów od samego początku był to cud za wstawiennictwem św. Józefa. Dziś żyje ich już niewielu. Ci, którym pozwala na to zdrowie, wypełniając złożone ślubowanie, przybywają corocznie

29 kwietnia do Kalisza, by wspólnie dziękować św. Józefowi za uratowanie życia.

Z Kalisza podążamy do oazy ciszy i spokoju – Sadowia. Tu pod opieką oo. Pasjonistów w Kościele Chrystusa Króla znajduje się czczona od lat kopia obrazu Matki Pięknego Miłości z kościoła św. Bonawentury w Rzymie. To wizerunek Patronki naszego Prezydium. Niewielki kościółek swoją prostotą i starannością wywołuje wyobrażenie domku w Nazarecie. Znajome spojrzenie Matki troskliwie miłującej aż po krzyż, przyciąga nasze oczy i serca. Słuchając historii zgromadzenia i kościoła chcemy naszej Orędownicze zawierzyć sprawy osobiste, legionowe i parafialne. Kiedy byliśmy tu po raz pierwszy pięć lat temu, naszym przewodnikiem był wieloletni moderator Rodziny MPM o. Dominik Buszta. Wielu legionistów jest członkami tej duchowej wspólnoty apostołskiej. Jej idea pochodzi z inspiracji Sługi Bożego Jana Pawła II, aby zjednoczyć swoje cierpienia z krzyżem Chrystusa, a skierowana jest nie tylko do ludzi chorych. Tym razem odwiedzamy miejsce wiecznego spoczynku o. Dominika. Odszedł w 86 roku życia i 69 roku życia zakonnego, w dziewięć miesięcy po naszym pobycie w Sadowiu.

Nazwa Sadowie–Golgota pochodzi od trzech krzyży na przyklasztornym wzgórzu. Na tym wzgórzu powstała też Droga Krzyżowa początkowo z brzozywnymi krzyżami. Obecnie jest to Droga Krzyżowa Trzeciego Tysiąclecia, wykonana z brązu i granitu, poświęcona w 1999 r. Z żalem rozstajemy się z tym drogim sercu miejscem, ale dzień chyli się ku zachodowi, a przed nami Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

Jesteśmy nieco opóźnieni, ostatnia Msza św. w Licheniu jest o 19-tej. Wielu z nas jest tu po raz pierwszy. Niektórzy pamiętają początki pielgrzymowania do tego miejsca, czy też zręby nowej świątyni, ale są i tacy, którzy wspierają i śledzą na bieżąco rozwój Sanktuarium. Zmęczeni podróżą i przeżyciami z wcześniejszych miejsc kwaterujemy się w „Arce”, posilamy obiadem a o 20-tej dzięki staraniom naszego opiekuna duchowego

przeżywamy wspaniałą Eucharystię w jednej z kaplic Bazyliki – Kaplicy Serca Jezusowego. Otoczenie, sceneria i celebrowanie przez ks. Sebastiana tego spotkania z Chrystusem w miejscu wybranym przez Maryję, przechodzi nasze wszelkie oczekiwania. Bogu niech będą dzięki za szczęśliwy, pogodny dzień i wspaniałe przeżycia duchowe (podobno w Lublinie leje). Jeszcze Apel Jasnogórski z innymi pielgrzymkami i tubylcami w głównej nawie Bazyliki, zasłonięcie Obrazu i można odpocząć w bardzo wygodnym łóżku.

Niektórym jednak szkoda czasu na długie wylegiwanie, więc około 5.40 są już w pobliżu Bazyliki, aby zdążyć na odsłonięcie Obrazu. Jest rześki majowy poranek. Z okolicznych oczek wodnych dobiegają dźwięki żabięgo koncertu. Dusza chce śpiewać poranną pieśń Stwórcy. W tym nastroju, podążamy na Mszę Św. do parafialnego kościółka Św. Doroty, który jeszcze niedawno był sanktuarium licheńskim.

Początkowo trudno odnaleźć się w tym miejscu po generalnym remoncie. Oczywiście kościółek jest pięknie odrestaurowany, wyposażony w alabastrowy ołtarz i ambonkę, odpowiednie obrazy, ale nasza pamięć ma zupełnie inny jego zapis. Dopiero gdy w bocznej kaplicy odkrywamy Matkę Bożą Licheńską (wierną kopię oryginału), czujemy się w domu.

Wspaniale jest rozpocząć dzień Eucharystią. Wtedy wszystko ma swoje odpowiednie miejsce i czas. Przedpołudnie poświęcamy na Gólgotę oraz zwiedzanie Bazyliki z przewodnikiem. Ci, którzy są po raz pierwszy, podziwiają wystrój, wielkość itd, bywalcy odnajdują wiele nowych akcentów. Budowa Bazyliki trwała 10 lat, a teraz ciągle jest jeszcze doposażana. W ciągu krótkiego czasu, jakim dysponujemy, nie sposób jest obejrzeć dokładnie tego monumentu. Uwagę naszą przykuwa Droga Krzyżowa (eksponowana w dolnej części Bazyliki), gdzie stacjami są kraje, w których aktualnie ludzie cierpią za wiarę.

Niestety musimy żegnać się z Licheniem i wyruszać w drogę powrotną. Oczywiście nie omijamy Łasku Grąblińskiego.



Fot. Ks. Sebastian Dec. Pielgrzymi w Licheniu.

Nad głowami ciężkie chmury, ale my rozważamy w skupieniu Droge Krzyżową bez kropli deszczu.

Główne punkty pielgrzymki mamy za sobą. Pogoda zgodnie z prognozami deszczowa, ale komu to w autokarze przeszkadza? Zdążamy w kierunku Warszawy. Gdyby jednak ktoś tutaj pomyślał o końcu pielgrzymki to, byłby w błędzie. Przed nami Szymanów. Tu w 1946 r. przywędrowała ze Zgromadzeniem Sióstr Niepokalanej Poczęcia NMP Figura Matki Bożej z Jazłowca. Postać ma 170 cm, jest z białego kararyjskiego marmuru, wykonana w Rzymie dla kaplicy domu macierzystego Zgromadzenia w Jazłowcu. W 1883 r. figura została poświęcona przez arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego. Uroczystej koronacji w imieniu Ojca Świętego dokonał w 1939 r. kardynał August Hlond, był też pierwszym pątnikiem do Białej Pani w Szymanowie w 1946 r. Obecne, nowe Sanktuarium NMP zostało poświęcone w 2002 r.

Właśnie przestało padać, wchodzimy do pięknej, obszernej, nowoczesnie urządzonej kaplicy. Tłem dla Figury NMP jest m.in. rosnąca na zewnątrz Sanktuarium zieleni. Bardzo uważnie wsłuchujemy się w historię Białej Pani, umiłowanej przez ułanów, których wspomagała na polach bitewnych. Słuchamy opowieści o innych cudach za Jej wstawiennictwem wyproszonych. Odwiedzamy też kaplicę założycielki Zgromadzenia, Matki Marceliny Darowskiej (1827-1911), beatyfikowanej 6 października 1996 r. przez Jana Pawła II.

Następnym Sanktuarium jest Niepokalanów, którego nie omija się jadąc w kierunku Warszawy. Oczywiście możemy tylko pokłonić się Niepokalanej i westchnąć do Św. Maksymiliana Kolbe. O zmierzchu docieramy do Kościoła na Żoliborzu i grobu ks. Jerzego Popiełuszki. U wielu z nas odzywają wspomnienia wsparte obejrzanym niedawno w kinie filmem. Dziękujemy Bogu za ks. Jerzego, za Jego przykład życia duszpasterskiego. Oręduj za nami u Boga, za Solidarność między ludźmi.

*Niebo już pełne gwiazd, kołysany świat,
A ja modlitwą swą do Ciebie Boże ślę.
Dziękuję za ten dzień, za zło przepraszam Cię.
Odtąd na zawsze już być bliżej Ciebie chcę...*

Myślę, że z niejednego pielgrzymiego serca takie słowa popłynęły do Pana. Deszcz ustał przed Lublinem i mogliśmy „suchą nogą” wrócić do swoich domów. Bogu niech będą dzięki, że te dwa dni подарowane nam przez Chrystusa za wstawiennictwem Jego Matki. Bóg zapłać ks. Sebastianowi za Jego młodzieńczą, Bożą radość, którą dzieli się nie tylko z ludźmi młodymi. Do następnego spotkania na pielgrzymim szlaku naszej uroczej Polski.

MW

Uczestnicy pielgrzymki serdecznie dziękują ks. Sebastianowi za wspaniałe kierownictwo duchowe, a Pani Marii Wojtanowicz za świetne zorganizowanie wyjazdu, który był źródłem niezapomnianych przeżyć.

30 maja 2009r. scholka i grupy przygotowujące były na pielgrzymce w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Zwiedziliśmy m.in. kościół farny, klasztor franciszkanów z cudownym obrazem Matki Bożej Kazimierskiej, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Św. Podziwialiśmy kamieniczki na rynku i ruiny zamku. Niemalą atrakcją był rejs statkiem po Wiśle. W trakcie rejsu towarzyszyły nam mewy, z którymi dzieliliśmy się naszym drugim śniadaniem. (...)

Ola Kloc Ia

W Kazimierzu widziałem Górę Trzech Krzyży, farę, rynek, ruiny zamku. Bardzo mi się podobało!

Karol Piwoński Ia

(...) Pierwszym punktem było odwiedzenie Sióstr Betanek. Potem rozdzieliliśmy się na grupy. Ja byłem w grupie s. Angeli razem z moimi najlepszymi kolegami. (...) Mszę Św. przed cudowny obraz Pani Kazimierskiej. Celebrował ks. Zdzisio, dlatego była bardzo fajna. (...) Podczas rejsu statkiem nawet nim kierowałem. (...)

Marcin Kurowski IVc

(...) Święci, którzy są na fasadzie [kamienicy Celejowskich] to: Chrystus – Zbawiciel świata, Maryja Królowa nieba, po lewej stronie Jan Chrzciiciel z krzyżem, Bartłomiej z nożem, jako narzędziem swej męki, aniołki. Po II wojnie światowej była tu pracownia architektoniczno-konserwatorska Karola Sicińskiego, któremu Ministerstwo Zabytków zleciło odbudowę zabytków Kazimierza ze zniszczeń wojennych. (...)

Karolina Józwiakowska IVc

(...) Było bardzo sympatycznie, choć padał deszcz. Kupowaliśmy różne pamiątki, które będą nam przypominać o fajnie spędzonym dniu pielgrzymkowym. Najbardziej podobał mi się rejs statkiem i oglądanie zabytkowych kościołów. Byliśmy na Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Bożej Kazimierskiej (...)

Agatka Mazurek IVc

(...) Ja byłem w grupie p. Basi – organistki z dolnego kościoła. Płynęliśmy statkiem, na którym można było karmić mewy. (...) Gdy wracaliśmy do Lublina, wstąpiliśmy do Wąwolnicy, by pokłonić się Matce Bożej Kębelskiej. (...)

Mateusz Ściuba IIIa

(...) Zwiedziliśmy kościół farny, który ufundował w 1325 r. Władysław Łokietek. Na rynku zobaczyliśmy kamienie braci Przybyłów, którzy wybudowali je w XVII w. ozdabiając wizerunkami swoich patronów : św. Mikołaja i św. Krzysztofa. (...)

Dominik Mróz IVc

(...) Dowiedziałam się, że początki osady kazimierskiej sięgają XI w. Osada należąca do benedyktynów ze Św. Krzyża nazywała się

Wietrzna Góra. Król Kazimierz Sprawiedliwy w 1181 r. przekazał tę osadę Siostrzom Norbertankom z Krakowa. SS. Norbertanki osadę Wietrzna Góra zmieniły na Kazimierz, by uczcić swego darczyńcę. (...) Po obiedzie wybraliśmy się do ruin zamku. Można było sobie zrobić zdjęcie w dybach. Kto chciał mógł wejść do Sali Tortur. Był tam stół do rozciągania, krzesło z gwoździem i inne straszne rzeczy. Gdy wracaliśmy do Lublina był konkurs o Kazimierza. Nie wszyscy mogli wygrać, ale na pocieszenie dostaliśmy słodkości i obrazki. (...)

Patrycja Felisiak IIIc

(...) W autobusie śpiewaliśmy, rozmawialiśmy, słuchaliśmy opowieści o Kazimierzu. Potem zaczęliśmy zwiedzać różne kościoły, płynęliśmy statkiem, kupowaliśmy koguty i pamiątki. Pogoda nie była najlepsza, ale wyjazd mi się podobał. (...)

Kacper Wiktorek IIIa

(...) Na rynku stały przeróżne postacie: sympatyczny anioł, który się uśmiechał, królowa, czarownica, a nawet diabeł. Ja się nie bałam, ale jedna dziewczyna tak wystraszyła się tego diabła, że uciekła na drugą stronę chodnika. Piękne były obrazy, które stały na wystawie. Kupiłam sobie taki obraz z koniem, ładną bransoletkę z muszelek i kulki z automatu. (...)

Martyna Hrycaj IIIa

Jak na pielgrzymkę przystało modliliśmy się w klasztorze na Mszy Św. przed pięknym obrazem Zwiastowania Maryi. Niektórzy ministranci służyli w komżach, inni zapomnieli je wziąć. O Gwardian opowiadał nam o tym świętym miejscu, o Maryi, o ołtarzach bocznych klasztoru, gdzie są obrazy św. Antoniego i św. Franciszka. (...)

Piotrek Szostak IIIa

Najbardziej podobała mi się w Kazimierzu Dolnym Msza Św. w klasztorze, gdzie od 400 lat znany jest kult Matki Bożej Kazimierskiej. Franciszkanie zaś w 1794r. na rzecz powstania kościuszkowskiego ofiarowali wota, których było 38 funtów w złocie i srebrze, w przeliczeniu ok. 15 kilogramów. W klasztorze podczas II wojny światowej Niemcy urządzili tu Gestapo. (...) W więzieniu katowano Polaków i Żydów. (...)

Kamil Sztorc IVc

*(...) W czasie drogi śpiewaliśmy i modliliśmy się.
(...) Nawiedziliśmy kazimierską Farę pw. Św. Jana Chrzciela i św. Bartłomieja Apostoła z najstarszymi organami w Polsce. Następnie celebrowaliśmy Eucharystię przed cudownym obrazem MB Kazimierskiej w kościele oo. Franciszkanów. Kolejnym punktem wyjazdu był rejs statkiem „Pirat” i zwiedzanie rynku. Po obiedzie poszliśmy do ruin zamku, zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego; można tam było zobaczyć salę tortur stosowanych w XV w. (...)*

Michał Kuźmicz



Fot. Małgorzata Wachek

ROZPAL OGIEŃ MIŁOŚCI

We współczesnym świecie techniki, komputerów, lotów kosmicznych nikt nie myśli, że istnieje jakiś inny świat, świat ducha. Bóg jest Duchem. Nie widzimy Go, ale czujemy Jego działanie, tak jak czujemy powiew wiatru. Chociaż jest on niewidzialny, to jednak, gdy porusza gałęzie drzew i liście, widzimy skutki jego działania. Podobnie było w dniu zesłania Ducha Świętego. Apostołowie nie widzieli Go, ale Jego zstąpienie, podobne do uderzenia gwałtownego wicheru, spowodowało widzialne skutki. W Wieczerniku aż się zakotłowało. Z nieba zstąpił wiatr i ogień. Duch Święty otworzył zamknięte drzwi i przewietrzył Wieczernik. Wszystko się zmieniło (...).

Czasem, gdy wzywamy Ducha Świętego, chcemy ograniczyć Jego działanie: *Tylko tyle i nic więcej...* A Duch Święty, gdy przychodzi, niczego nie zostawia na swoim miejscu. Wszystko przemienia i ożywia (...). Pismo Święte mówi o Duchu Świętym, odwołując się do symboli. Pierwszym jest wicher. Drugim ogień. W Wieczerniku nad głowami apostołów pojawiły się płomienie. Ogień oczyszcza, rozgrzewa. (...). Może nasze serca są już wypalone i brakuje tam wiary. Potrzeba więc nam Ducha Świętego, by na nowo rozpalili się w nas ogień. Potrzeba wicheru, by rozdmuchać resztki żaru tłące się w popiele.

Kolejnym znakiem jest woda. Bez wody nie ma życia. Gdy na zeschniętą ziemię spadnie ożywczy deszcz, to bardzo szybko pojawia się się świeża zieleń (...). Chrystus mówiąc o Duchu Świętym wołał: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije...” Człowiek, gdy jest spragniony, docenia, czym jest żywa woda (...).

Duch Święty nie jest jakąś energią kosmiczną. Jest Osobą – trzecią Osobą Trójcy Świętej. Ma wolną wolę, kochające serce i rozum. Zamieszkuje w duszach ludzkich (...).

Niektórzy obrażają się na Ducha Świętego: *Tyle się modliłem i nie zdałem egzaminu. Tak bardzo prosiłem o pomoc i znowu mi nie wyszło.* Duch Święty, to nie chłopiec na posyłki i jakaś „zapchajdziura”. On nie jest po to, by „naprawiać” nasze błędy, ale... by „pomagać” w ich naprawianiu. Nie będzie „za nas” pracował, ale „razem z nami”. Nie można modlić się o światło Ducha Świętego, a zapominać o świeczce. Duch Święty nie ma zwyczaju udzielać światła temu, kto nie zatroszczył się o świeczkę. Np. Jeśli ktoś wcale nie uczył się do egzaminu, to na próżno modli się o jego zdanie. Potrzebna jest modlitwa, ale o dobre przygotowanie się do egzaminu (...).

Jeśli jesteśmy słabi i czujemy, że nam coś nie wychodzi, prosimy Ducha Świętego, by nas wspomógł, ale nie żądajmy od Niego, by „załatwił” nam to, czy tamto. Jeżeli ktoś zaniedbał wychowanie dziecka, nie może żądać, by Duch Święty w ułamku sekundy zmienił wszystko. Może modlić się o pomoc w pracy nad przemianą dziecka.

Św. Paweł mówi, że jeśli ktoś nie potrafi się modlić, to „Duch Święty zanosi w jego sercu takie błagania, jakich nie sposób wyrazić ludzkimi słowami”. Duch Święty dopełnia w nas to, co jest niedoskonałe. (...) Jest Panem i Ożywicielem. Stworzyć coś jest znacznie łatwiej niż ożywić (...).

W każdym sercu jest pragnienie Ducha Świętego, którego nic nie jest w stanie zaspokoić. Tęsknota za Bogiem, której nic nie może zagłuszyć. Ludzie jednak zbyt często poszukują szczęścia na oślep – w alkoholu, narkotykach, seksie, tam, gdzie nie da się go znaleźć, bo tylko w Bogu jest to, czego szukają i pragną (...).

Wołajmy z głębi naszego serca o Ducha Świętego, aby nas przemienił, rozpalil na nowo w naszych sercach ogień swojej miłości i dał nam pragnienie prawdziwego szczęścia.

Ks. Sebastian Dec

INFORMACJE

Przez całe wakacje w każdą niedzielę o godz. 17.30 będą śpiewane Nieszpory — Modlitwa Liturgia Godzin.

W każdą środę o godz. 17.30 odprawiana jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Podziękowania i prośby do Matki Bożej można wrzucać przed nabożeństwem do skrzynki ustawionej na stopniach ołtarza.

W każdy czwartek można się włączyć do adoracji Najświętszego Sakramentu od godz. 15.00 do 18.00.

Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza jest czynna w okresie wakacyjnym od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 14.00.

Przerwa w pracy Świetlicy nastąpi od 2 do 13 lipca oraz od 20 do 29 lipca.

Z Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych. Urzędu Miasta Lublina Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza otrzymała dotację na dożywianie dzieci.

Przez cały czerwiec w czasie nabożeństw do Serca Jezusowego były czytane rozważania dotyczące kolejnych wezwań Litanii do Serca Jezusowego. Pochodziły one z książki ks. Józefa Gawła SCI „Sylwetka czciela Serca Jezusowego” (Wydawnictwo Księży Sercaków DEHON). Książkę można nabyć w naszym kiosku parafialnym.

KS. TOMASZ ZGÓRKA Z PONIKWODY

W niedzielę 21 czerwca w naszym kościele gościł ks. Tomasz Zgórką pracujący w sąsiedniej parafii Najświętszego Zbawiciela. Przez cały dzień głosił Słowo Boże w nawiązaniu do Ewangelii wg św. Marka (Mk 4, 35-41) oraz Księgi Hioba. W homilii zwrócił uwagę na aspekt cierpienia i naszej relacji z Bogiem, gdy jesteśmy w trudnej sytuacji. Przytoczył przykład Hioba, człowieka prawego, który z pokorą i zaufaniem przyjął wszystkie przeciwności losu. Kaznodzieja podkreślał, że powinniśmy w modlitwie wszystko oddawać Panu Bogu i w Nim szukać ukojenia.

Po Mszach św. ks. Tomasz zbierał ofiary na rzecz budującego się na Ponikwodzie kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata. Po wieczorowej Mszy św. ks. Tomasz poprowadził modlitwę uwielbienia.

REKOLEKCJE ANTONIAŃSKIE

Ks. Paweł Szymański rozstał się z naszą parafią 4 lata temu, ale gdy pojawił się w kościele św. Antoniego, by głosić rekolekcje, to tak jakby w ogóle go nie opuścił. Wszyscy przechowujemy w pamięci i sercu wdzięczność za trzy lata jego ofiarnej pracy duszpasterskiej (2002-2005) i dlatego cieszyliśmy się z jego obecności.

Dzięki rekolekcjom dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji z życia św. Antoniego, co z pewnością bardzo przybliżyło jego postać. Tradycyjnie Msze św. były w różnych intencjach: dzieci obchodzących rocznicę Chrztu Świętego, Jubilatów obchodzących 25 i 50 lecie małżeństwa. Była też Msza św. za chorych i starszych oraz za zmarłych, zwłaszcza za tych, którzy odeszli od ostatniego Odpustu.

13 czerwca główna Msza św. odpustowa była jednocześnie Mszą św. prymicyjną dla ks. Tomasza Niedziałka, który odbywał w naszym kościele roczną praktykę diakonską. Przybyło wielu kapłanów i gości.

Specyficzną cechą odpustu św. Antoniego jest poświęcenie lilii i chlebków, które wierni przynoszą do świątyni. Deszcz uniemożliwił procesję wokół kościoła. Również Nabożeństwo Fatimskie, które poprzedziło Mszę św. musiało się odbyć w kościele. Rozważania różańcowe i modlitwę prowadziły panie z Legionu Maryi.

Księdzu Tomaszowi życzymy błogosławieństwa w pracy kapłańskiej, jak również i Księdzu Pawłowi, któremu dziękujemy za trud głoszenia Słowa Bożego.

MIAŁO BYĆ TAK ZWYCZAJNIE

W sobotę 20 czerwca o godz. 18.00 ks. Prałat Marian Matusik odprawił Mszę św. jubileuszową z racji czterdziestolecia kapłaństwa. Dostojny Jubilat, dziękując za dar powołania, modlił się za wszystkich, których spotkał na swojej drodze kapłańskiej. Msza św. miała bardzo uroczysty charakter ze względu na liczną koncelebrę. Wraz z ks. Marianem Eucharystię odprawił ks. Proboszcz Stanisław Róg, ks. Infułat Józef Szczypa oraz ks. Kanonik Zygmunt Lipski i Rodacy: ks. Prałat Marek Słomka, ks. dr Krzysztof Grzesiak i ks. Arkadiusz Paśnik, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła.

W imieniu społeczności parafialnej dziewczynki złożyły życzenia Jubilatowi. Homilię wygłosił ks. Zygmunt Lipski, który powiedział m.in.:

Kim jest kapłan? To pytanie, zwłaszcza w ogłoszonym 19 czerwca przez papieża Benedykta XVI Roku Kapłańskim pod hasłem Wierność Chrystusa, wierność kapłana, będzie nam towarzyszyć cały rok. (...) Kapłan, to drugi Chrystus, kapłan, to pośrednik między Bogiem, a ludźmi. Kapłan ma władzę nie tylko nad znakami sakramentalnymi, ale nawet nad samym Panem Bogiem, bo przecież na jego słowa dokonuje się ta wielka tajemnica w czasie Eucharystii. Na słowa kapłana wypowiedziane podczas konsekracji wstępuje na ołtarz sam Bóg – choć zakryty, lecz prawdziwy.

To prawda, że kapłan, to taki sam człowiek, jak inni. Być może, niektórzy z tu obecnych ludzi są świętsi od nas kapłanów, mimo to kapłan jest przedstawicielem samego Chrystusa. Potrzebuje go każdy człowiek. Chrystus działa przez pośrednictwo kapłana. To on doprowadza do wiary ludzi nieochrzczonych, to on udziela w zastępstwie Chrystusa rozgrzeszenia, to on łączy dozgonną miłość dwojga ludzi w sakramencie małżeństwa. Kapłan daje pociechę choremu w jego

bólu, cierpieniu, udzielając sakramentu chorych. Chcesz wiedzieć, Siostrzo i Bracie, kim jest kapłan? Popatrz na nasze kościoły, na chrzcielnice, na konfesjonały, na konającego, którego kapłan namaszcza (...) i zastanów się, jak wielkie się tam dokonują rzeczy, decydujące o naszym zbawieniu.

Czym byłyby nasze kościoły bez kapłanów? Trzeba by je zamknąć, jak uczyniono to przed wielu laty u naszych sąsiadów na Wschodzie. Jeden z pisarzy katolickich powiedział, że kapłan jest jak bochen chleba leżący na stole. Każdy ma prawo przyjść i ukroić sobie tyle, ile potrzebuje. Macie prawo „rozszarpać” nas na kawałki, jak Chrystus rozszarpał swoje Ciało, aby dać się głodnym dzieciom swoim. Macie prawo nas „zjeść”, jak zjada się bochen chleba. (...) Macie prawo domagać się wszystkiego, co Bóg przez krzyż dał światu – błogosławieństw, modlitw, posługi, przepowiadania prawdy, konsekracji. Macie prawo domagać się od nas kapłanów świętości. To prawo daje Wam sam Pan Bóg. Kapłani są przecież z ludu wzięci i dla ludu postanowieni. Oni są własnością ludu. Macie więc prawo przychodzić do nich i oczekiwać, że Was pokrzepią i nakarmią.

Skoro tak wielką jest godność kapłana, to zdawać by się mogło po ludzku rozumując, że świat będzie dziękował kapłanom za ich dobrodziejstwa. Tymczasem historia mówi nam co innego. Św. Piotr, głowa Kościoła, zostaje tak jak Pan Jezus przybity do krzyża, św. Paweł [zostaje] mieczem ścięty. Późniejsze wieki wśród rzeszy męczenników widziały przede wszystkim kapłanów, biskupów, papieży, zakonników, zakonnice. II wojna światowa również potwierdziła, że największą ofiarę spośród różnych stanów złożyli kapłani, zakonnicy, zakonnice. Popatrzcie i na nasze czasy, które pamiętamy. Ksiądz Zych, Suchowolec, Popieluszko. Wrogowie Kościoła

zawsze najbardziej atakują kapłanów. Ale czy tylko wrogowie? Jakże często w naszych rozmowach niesłusznie wydajemy na kapłanów wyroki potępienia, nie znając prawdziwego oblicza sprawy. Jak rzadko występujemy w obronie kapłana. Chrystus przewidział to i zapowiedział: Mnie prześladowali i was prześladować będą. Na to trzeba być przygotowanym. Bóg daje kapłanowi wielką godność, ale też żąda od niego wielkiej ofiary. (...)

Homilię zakończył modlitwą: *Ojciec w niebie, Twojej opiece powierzamy naszych duszpasterzy, którzy podają nam chleb Słowa Bożego i chleb Eucharystyczny. Daj im siły do pracy i serce ojcowskie, abyśmy przez ich posługę mogli dojść do zbawienia. Amen.*

Na dziękczynienie śpiewaczka, Katarzyna Samborska-Antosik zaśpiewała pieśń Ave Maria Franza Schuberta.

Pod koniec Mszy św. ks. Prałat Stanisław Róg wspominał o swoim pierwszym spotkaniu z dostojnym Jubilatem. Będąc klerikiem na III roku w Seminarium Duchownym poznał Ojca Mariana w Biłgoraju, gdzie właśnie rozpoczął pracę. Ks. Marian był zawsze dla mnie wzorem jako Kapłan Serca Jezusowego. Nic się nie zmienił przez ten czas. Jest to samo umiłowanie konfesjonału, Eucharystii. Zawsze blisko Boga i ludzi.

Ks. Marian był wyraźnie wzruszony: *Miało być zwyczajnie, a wyszło tak uroczyste – powiedział. Podziękował też wszystkim za udział w modlitwie, za okazywaną życzliwość. Podkreślił, że nie mając rodziny tak blisko, parafia św. Antoniego jest dla niego rodziną. Zapewnił o swojej miłości i pamięci w modlitwie.*

Ks. Prałatowi życzymy dalszych błogosławionych lat na niwie kapłańskiej.

Redakcja



W sobotnie południe dokładnie 6 czerwca były wspaniałe podchody. Gdy dojechaliśmy na rowerach do naszej koleżanki, był grill. Po drodze robiliśmy różne zadania związane ze św. Łukaszem. Bawiliśmy się w zbijaka i graliśmy w piłkę nożną. Dostaliśmy też od s. Bernardy nagrody. Podchody bardzo mi się podobały.

Patrycja Felisiak IIIa

6 czerwca 2009r. odbyły się ERM-owskie podchody rowerowe. Cały ten rok szkolny pochylaliśmy się nad zasadą "Czytaj Ewangelię", poprzez którą zgłębialiśmy Ewangelię św. Łukasza. Tego dnia spotkaliśmy się przed Domem Katechetycznym, podzieliliśmy się na grupy i zaczęły się zadania. Najpierw musieliśmy wycelować małymi lotkami w tarczę sprawdzając, czy będąc uczniami Jezusa Chrystusa jesteśmy dobrymi i skutecznymi Jego świadkami. Mając świadomość, że św. Łukasz był z zawodu lekarzem przyporządkowaliśmy także leki do poszczególnych dolegliwości. Potem wyruszyliśmy w trasę na rowerach – w kierunku mego domu. Wiemy, że św. Łukasz towarzyszył św. Pawłowi w wyprawach misyjnych. Zadaniem naszym była podróż w wyobraźni wyrażona w formie listu – o czym dzisiaj napisałby do ciebie św. Łukasz? Wykonywaliśmy również komiksy, rebusy, odczytywaliśmy zaszyfrowane kody z „Promienia Eucharystii”, wypisywaliśmy ludzi uzdrowionych przez Jezusa w Ewangelii Łukaszowej. Kiedy skończyliśmy, zasniedliśmy do stołu na świeżym powietrzu i zjedliśmy prze-

pyszne kielbaski z grilla przygotowane przez mojego tatę. Teraz była okazja do świętowania. Zwycięzcy, czyli wszyscy otrzymali drobne upominki od s. Bernardy i zaczęliśmy wspólną zabawę. Graliśmy w zbijaka, a potem w piłkę nożną. Mieliśmy też przygodę. Piłka wpadła do moich sąsiadów i musiałam przechodzić przez płot, bo nikogo u nich nie było w domu. To były wspaniałe podchody i długo je będę wspominać. Bardzo zachęcam dzieci i młodzież do naszej wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych, aby razem modlić się i bawić.

Ola Dąbrowska IVa

Na podchodach rowerowych pojechaliśmy do bardzo gościnnego domu Oli i Kamili Dąbrowskich. S. Bernarda dawała nam do wykonania różne zadania: komiks do przypowieści o Miłosiernym Ojcu, list, rebusy. Św. Łukasz w swojej Ewangelii często przytaczał słowa Pana Jezusa, w których mówił o swoich uczniach i o tym, kto może wejść na ucztę, czyli osiągnąć niebo. Mieliśmy podać, jakie warunki musi spełnić chrześcijanin, aby osiągnąć zbawienie. Za to zadanie można było uzyskać największą liczbę punktów, bo tyle, ile wypisze się prawidłowych odpowiedzi. Potem jedliśmy smaczne grillowe kielbaski, które przygotował nam Gospodarz tego miejsca. Zabawa w zbijaka i piłkę nożną, gdzie grała również mama Oli i Kamili, przyniosła nam dużo radości. Zadowoleni wróciliśmy do swoich domów. Zachęcam wszystkich, by uczestniczyli w ERM-ie.

Ala Soltys IVc

Jedną z trzech osób, które otrzymały Nagrody za Całokształt Działalności na Rzecz Dzieci i Młodzieży Lublina Młodzieżowej Rady Miasta jest p. Ryszarda Bartnik, katechetka w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Orłąt Lwowskich w Lublinie. Nagroda ma formę statuetki z wizerunkiem św. Jana Bosko.

Wręczenie nagród odbyło się dnia 17 czerwca w Trybunale Koronnym w Lublinie. Obecne były władze Miasta z Prezydentem Adamem Wasilewskim oraz władze Kuratorium. Warto podkreślić, że to młodzież wszystkich lubelskich szkół dokonuje wyboru laureata.

Jestem szczęśliwa a zarazem dumna z naszej młodzieży, która pięknie przejmując "paleczkę" w czynieniu dobra na rzecz bliźniego – powiedziała p. Ryszarda. – Można spokojnie i z ufnością zestarzeć się, kiedy wspaniali młodzi ludzie przejmują w swoje ręce najwyższe priorytety, jakimi są wiara, miłość i dobro na rzecz bliźnich.

Serdecznie gratulujemy tego wspaniałego wyróżnienia i życzymy wielu sił i opieki Bożej w pracy z młodzieżą.

INTENCJE PAPIESKIE NA LATO

LIPIEC

Intencja ogólna: Aby chrześcijanie na Bliskim Wschodzie mogli żyć swoją wiarą w pełni wolności oraz być narzędziem pojednania i pokoju.

Intencja misyjna: Aby Kościół był załączkiem i sercem pojednanej i tworzącej jedną rodzinę Bożą ludzkości, dzięki świadectwu wszystkich wierzących na całym świecie.

SIERPIEŃ

Intencja ogólna: Aby opinia publiczna poświęcała więcej uwagi problemowi milionów wypędzonych i uciekinierów i by znaleziono konkretne rozwiązania dla ich tragicznej często sytuacji.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanom, dyskryminowanym i prześladowanym w wielu krajach z powodu imienia Chrystusa, przyznano ludzkie prawa, równość i wolność religijną, by mogli żyć i wyznawać swoją wiarę w wolności

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górną kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30.
W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.
tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie:

7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

ODESZLI DO PANA

Andrzej Chlebiej	1944
Stefan Wolski	1929
Robert Majewski	1958
Jerzy Pawlik	1958
Ryszard Lejwoda	1937
Andrzej Kozłowski	1954
Bożena Kaisz	1964
Stanisław Dybalski	1926

Nasz dar modlitwy
Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego

miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamiński

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec

Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, s. Bernarda Kaczor, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



Fot. Patryk Al-Swaiti

Pod koniec Roku św. Pawła nasi lektorzy i ministranci uczestniczyli wraz z ks. Tomaszem Serwinem w pielgrzymce Służby Liturgicznej Archidiecezji Lubelskiej, jaka odbyła się 30 maja. Chłopcy przeszli najpierw do Archikatedry, gdzie modlili się przed Najświętszym Sakramentem. Później przeszli do kościoła Nawrócenia św. Pawła, by wziąć udział we Mszy św. pod przewodnictwem Metropolity Lubelskiego Józefa Życińskiego. W uroczystościach wzięło udział ok. 60 kapłanów oraz ok. 1000 osób ze Służby Liturgicznej archidiecezji.



Szczególnym wydarzeniem była 10 czerwca pielgrzymka kapłanów i wiernych z naszej parafii oraz uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Orłąt Lwowskich do kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła. Pielgrzymka przeszła ul. Lwowską, następnie przez wzgórze zamkowe i Stare Miasto budząc ogromne zainteresowanie przechodniów. Mszy św. przewodniczył ks. Paweł Szymański, który także wygłosił Słowo Boże.



10.06.2009
Rocznica Chrztu Świętego



10.06.2009
Jubileusz małżeństw



10.06.2009
Rocznica Chrztu Świętego



13 czerwca ks. Tomasz Niedziałek odprawił o godz. 18.00 Mszę św. prymicyjną, po której udzielił wszystkim błogosławieństwa.



NABOŻEŃSTWO W DESZCZU

Mimo ulewnego deszczu, spora grupa parafian uczestniczyła w uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego. 19 czerwca o godz. 20.00 w Nabożeństwie Czerwcowym przy figurze Serca Jezusowego.

Modlitwie przewodniczył ks. Mariusz Salach. Towarzyszył mu lektor Paweł Jabłonec, który prowadził śpiew.



Abp Stanisław Wielgus przy I Ołtarzu



Ks. Paweł Szymański przy II Ołtarzu



Ks. Kan. Jan Bednara przy III Ołtarzu



Ks. Prałat Marian Matusik przy IV Ołtarzu



W procesji Bożego Ciała uczestniczyła wielka liczba parafian. Ogromnym zaszczytem dla parafii był udział Arcybiskupa Stanisława Wielgusa, który niósł Najświętszy Sakrament do I Ołtarza, a także przewodniczył Mszy św. przy IV Ołtarzu i wygłosił Słowo Boże, już po raz drugi w tym dniu (pierwszą homilię wygłosił na Mszy św. o godz. 9.30). Ołtarze jak zawsze były pięknie przygotowane dzięki ofiarnemu zaangażowaniu mieszkańców okolicznych bloków.

Na zakończenie Oktawy Bożego Ciała, 18 czerwca, odbyła się procesja do czterech Ołtarzy. Zostały one przygotowane kolejno przez: Domowy Kościół, Rodzinę Różańcową, Młodzież i Legion Maryi. Błogosławieństwa przy IV Ołtarzu udzielił ks. Infułat Józef Szczypa.